



Białostockie

Białystok - Łomża - Sokółka - Bielsk. Podl. - Grajewo - Wysokie Mazow. - Hajnówka - Wołkowysk.

Konstytucja ogłoszona.

Oficjalny tytuł — ustawa konstytucyjna z dn. 23 kwietnia 1935 r.

Zmian w rządzie nie będzie.

WARSZAWA, 26.4 (tel. wł.) — Wczoraj o godz. 9 rano ukazał się nr. 30 „Dziennika Ustaw”, zawierający jako jedyną pozycję (227-ma) nową ustawę konstytucyjną, podpisaną uroczystie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej we wtorek o godz. 7.30 wieczorem. Numer „Dziennika Ustaw” nosi datę 24 kwietnia.

Tytuł nowej konstytucji brzmi: „Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r.” W ten sposób nazwa nowej konstytucji stała się datą jej podpisania przez p. Prezydenta.

Sam tytuł nowej konstytucji brzmi odmiennie, aniżeli konstytucji starej. Stara mianowicie nosi tytuł: „Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej”.

Tytuł konstytucji poprzedzony jest zesadą jej ogłoszenia, umieszczona nad wszystkimi innymi ustawami, a ujęta w słowach: „Na mocy art. 44 konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści”. Mowa tu oczywiście o art. 44 starej konstytucji.

Tekst ustawy konstytucyjnej zajmuje 12 stron „Dziennika Ustaw”.

Zamykała tekst podpisy p. Prezydenta, prezesa rady ministrów oraz wszystkich ministrów (zarówno tych, którzy byli obecni podczas aktu podpisania, jak i tych, którzy byli nieobecni, jak mini-

strowie; spraw wojskowych, spraw zagranicznych oraz skarbu).

Według art. 81 nowej ustawy konstytucyjnej wchodzi ona w życie „z dniem ogłoszenia”.

Weszła ona zatem w życie od dnia wczorajszego.

W związku z tym wygasły pełnomocnictwa Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, które p. Prezydent Rzplitej posiadał na podstawie specjalnej ustawy, uchwalonej w czasie ubiegłej sesji przez parlament. Obecnie jeśli chodzi o stronę formalną to przepisy nowej konstytucji dają p. Prezydentowi prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy wówczas jedynie, gdy Sejm jest rozwiązany, z wyjątkiem zmian konstytucji, ordynacji wyborczej, budżetu, nakładania podatków, załączania pożyczek przez państwo i obciążania nieruchomości majątku państwowego oszacowanego na kwotę ponad 100.000 zł.

Jeśli chodzi o dekretowanie ustaw w czasie gdy Sejm jest nieczynny, nowa konstytucja postanawia w art. 55, że specjalna ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów w czasie przez nią oznaczonym. Upoważnieniem tem nie może jednak być objęta zmiana konstytucji.

Z przepisu tego wynika, że do dekretowania

ustaw w okresie, gdy Sejm jest nieczynny, niezbędna jest nowa ustawa o pełnomocnictwach, uchwalona w zwykłej drodze ustawodawczej.

Wejście w życie nowej konstytucji poprzedziły różne pogłoski na temat czy i kiedy p. Prezydent i rząd złożą przysięgę na nową konstytucję. Nie brak było głosów domyślających się, że jakoby

w związku z tym historycznym aktem nastąpi zmiana rządu.

Jak się okazuje, względy formalne nie wymagają składania przez p. Prezydenta i rząd przysięgi, skoro p. Prezydent wraz ze wszystkimi członkami rządu złożył swój podpis pod aktem nowej konstytucji. Co zaś do zmian w rządzie, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Dolar 5.26.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,28 w płaceniu 5,26, dolar złoty w żądaniu 9,10 w płaceniu 9,05 funt angielski w żądaniu 25,70 w płaceniu 25,50, rubel złoty w żądaniu 4,70 w płaceniu 4,65, marka w żądaniu 2,00 w płaceniu 1,98 za 100 fr francuskich 35,00 w płaceniu 34,80. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,26 i 5,27 Funty angielskie 25,50.

TYFUS PLAMISTY NA POKUCIU.

LWÓW, 26. 4. — Jak nas informują na terenie Pokucia panuje tyfus plamisty. Codziennie niemal notują kilkanaście wypadków. Szpitale w Kolonijach są przepełnione. Ze Lwowa wyruszają ma specjalną kolumną Czerwonego Krzyża, by nieść pomoc nieszczęśliwym. Czerwony Krzyż złożył ma osobny epidemiczny szpital w Winogrodzie. Miejscowości objęte tyfuszem plamistym, są zupełnie izolowane.

Przemówienie legata papieskiego na cześć Francji. Trzej kardynałowie i 70 biskupów na uroczystościach w Lourdes.

Lourdes, 26.4. Celem zakończenia roku jubileuszowego, rozpoczętego w miesiącu kwietniu ub. roku Papież Pius XI, postanowił, ażeby w cudownej miejscowości Lourdes odbywały się przez trzy dni i przez trzy noce, bez przerwy, Msze święte, celebrowane przez księży katolickich wszystkich narodów i wszystkich obrządków przed ołtarzem w grocie Massabielle, w tej samej w której święta Dziewica ukazała się pewnego dnia zimowego małej Bernadette. W ciągu tych trzech dni księża wraz z całą

rzęsą pobożnych modlić się będą o „przywrócenie w sercach wśród narodów i ludów prawdziwego pokoju chrześcijańskiego”.

Z Rzymu wyjechał już kardynał Pacelli sekretarz stanu państwa watykańskiego, w charakterze legata pontyfikalnego, ażeby przewodniczyć ceremoniom, które odbędą się w Lourdes. Jednocześnie ze wszystkich stron świata napływają już obecnie obryzmie tłumy pielgrzymów, ażeby złączyć swoje modły z modłami księży. Na uroczystości przybędą prócz kardynała Pacelli trzej kardynałowie i 70 biskupów ze wszystkich krajów. Udział pielgrzymów, biorących udział w uroczystościach, obliczają na 100.000 osób.

Anglia, Włochy i Polska utworzyły w tym celu pielgrzymki narodowe.

Specjalny dzień poświęcony będzie dzieciom, osobny dziewczętom i kobietom, wkońcu osobny mężczyznom i chłopcom. Zakończeniem tych uroczystości, które rozpoczną się w czwartek dnia 25 kwietnia br. będzie obrzymia procesja w niedzielę wieczorem, która przejdzie z pochodniami przez rzęsiście iluminowane miasto.

NICEA, 26. 4. — W czasie oblady, wydanego w wagonie restauracyjnym na cześć kardynała Pacelli'ego, udające go się w charakterze legata papieskiego do Lourdes, wygłosił przemówienie m. in. Marini, późniejszy kardynał Pacelli w odpowiedzi oświadczył m. in. co następuje: „Jestem bardzo wzruszony dowodami, uprzejmości rządu francuskiego. Znam źródła wielkoduszności i szlachetności narodu, który tak bardzo zasłużył sobie na miłość starszej córki Kościoła. W kraju tym tak bogatym w bohaterstwo i świętość, znajdujemy wyjątkowy kapitał wartości duchowych. Składam życzenia pomyślności dla waszego drogiego i wielkiego kraju.”

Trzy nieszczęśliwe sieroty. „TADKU! DARUJ MI ŻYCIE!”

Szczegóły tragedji małżeńskiej pod Wieliczką.

Wieliczka, 26 kwietnia. Lotem błyskawicy odległa Wieliczkę i okolice walczył o krwawym dramacie małżeńskim, jaki się rozegrał w Przebieczanach pod Wieliczką.

Przebieczany, wioska odległa zaledwie o 3 km. od Wieliczki. Dom Kubickich nie trudno znaleźć, zdaleka widać Tłumy ludności, komentujące żywo straszny czyn Izba nieduża, a na ziemi dwa trupy.

Przy drzwiach pełni służbę policjant. Nad ciałem syna rozpacza ojciec — przy zwłokach córki matka, a troje małych, w wieku od 2 do 5 lat dzieci, płacze w kątku za rodzicami — to sierotki nieszczęśliwe, pozostawione na łasce losu. Widok niezwykle przykry i bolesny. Młode małżeństwo Tadeusz Kubicki lat 24 i Aniela jego żona lat 23, pobrali się przed 5-ciu laty z miłości. Ona niezwykła piękność — on przystojny, spokojny i bardzo lubiany młodzieniec. Pożycie ich układało się szczęśliwie, pomagali im ojcowie, aż Kubicki powołany został do odbycia służby wojskowej, którą odbył w Wilnie w KOP-ie.

Powróciwszy przed 6-ciu tygodniami do domu przebaczył żonie błędy — kochając ją do szaleństwa. Lecz p. Aniela, jak to często bywa u kobiety, lekce-

ważyła sobie dobre serce męża i nadal prowadziła nieszkodliwy zresztą flirt z miejscowymi młodzieńcami.

Pomiedzy małżonkami dochodziło na ten temat często do sprzeczek.

Tragicznej nocy Kubicki powróciwszy do domu wieczorem — również rozpoczął na ten temat rozmowę która przemiełniała się w kłótnie, która sizałał sąsiad mieszkający w tym samym domu.

Neraz w nocy około godz. 12-ej zbudził sasiad strzały, najpierw jeden — potem krzyk kobiety: „Tadku! daruj mi życie...” i głos małej córeczki Kubickiej 5-letniej Irenki „Tatusiu, tatusiu nie zabijaj mamusi...”

na prośbę dziecięcia Kubicki się prawdo podobnie zreflektował i chciał ratować żonę (świadczy o tem miednica z wodą obok jej zwłok i pełno szmatek, które on używał tamować jej krew), widząc jednak że to już jej koniec, celnym strzałem w serce pozbawił się życia.

Krzyk dzieci i drugi strzał zaalarmowały sąsiadów — tak, że wkrótce cała wieś stanęła na nogach. Dochodzenia ustaliły, że Kubicki strzelał z rewolwru bebenkowego 12 mm. i posiadał tylko dwa naboje.

Ogółem Kubicki byli znani w całej

okolicy, w szczególności on, jako dobry pracownik i kolega.

Krwawa tragedia ta wywołała niezwykłą sensację i jest żywo komentowana w całej okolicy, tem bardziej, że Kubicka uchodziła za miejscową piękność.

ZBRODNIA CZY TRAGEDJA MIŁOSNA? Tajemnica dwu trupów nad bagnistą strugą.

Lwów 26.4. Jak już doniosła krótko p. sa znaleziono na polach między lasem i b. horkim pod Lwowem a Rzesną Polską zwłoki dwojga ludzi, mężczyzny i kobiety, ułożone do siebie prostopadle, tak, że głowa kobiety dotykała głowy mężczyzny. Na miejscu zjawili się niebawem przedstawiciele policji, daktyloskop i fotograf policyjny. Kobieta o jasnych blond włosach miała lat około 20 kilka, kula morderca dosięgła ją nieco do góry trzymaną w rękę kurtkę, zamierzając przekroczyć przez bagnisty strumień.

Mężczyzna liczący około 25 lat, trzymał płaszcz swój na rękę, podobnie, jak jego towarzyszka. Wygląd zewnętrzny obydwójga świadczył, iż pochodzili ze ster inteligencji.

Oboje mieli po dwie rany postrzałowe na głowie i piersiach. Obok zwłok leżało 5 łusek rewolwerynych. Przy zwłokach kobiety znaleziono teczkę skórzaną, w której znajdowały się wyprane pończochy. Nakrycie głowy obojga denatów nie było w pobliżu.

W czasie rewizji garderoby mężczyzny znaleźli wywiadowcy fotografię młodej kobiety z następującą dedykacją: „Człowiekowi, który

wierzy w wieczną miłość

na wieczną pamiątkę”. Szczegół ten doprowadził szybko do zidentyfikowania zwłok. Oto w fotografii rozpoznano niebawem córkę grecko - katolickiego proboszcza ze Skniłowa ks. Tymoteusza Kowatyka.

Natychmiast powiadomiono go o tragicznym odkryciu i w pół godziny potem przybył ksiądz z Rzesnej Polskiej. Obecni na miejscu przeżyli dramatyczne chwile, gdy ks. Kowatyk w zwłokach kobiety rozpoznął swą 24-letnią córkę, Marię, absolwentkę gimnazjalną. Zastrzelonym mężczyzną okazał się 22-letni Michał Kopacz ze Sołonki, który od dłuższego czasu kochał się w denatce.

Z opowiadań ks. Kowatyka wynikało, że córka jego wyszła z domu jeszcze onegdaj. W jakich okolicznościach znaleźli się oboje na odległych od Skniłowa polach Rzesnej

Polskiej, w miejscu trudno dostępnym spowodu moczarów, pozostaje nierzadą zagadką. Wedle przyjętej hipotezy, tło krwawej tragedji ma

charakter erotyczny. Kopacz zastrzelił Kowatykównę, a potem popełnił samobójstwo. Władze śledcze biorą jednak pod uwagę i inne możliwości. — Sprawę rozstrzygnie wynik sekcji zwłok. Ważnym szczegółem, budzącym różne przypuszczenia, jest fakt, iż broni, z której zastrzelona została Kowatykówna i Kopacz nie znaleziono.

mimo skrętnych poszukiwań. Znalezione na tomist przy zwłokach węzełek z monetą 5-złotową.

Nadmienić należy, że Kowatykówna zasiadała w swoim czasie na ławie oskarżonych w drugim procesie o napad na pocztę w Grodku Jagiellońskim, oskarżona o ulicywanie jednego z uczestników napadu. Sprawa wyjaśnia z pewnością dochodzenia, które toczą się w energicznym tempie. Zwłoki denatów przewieziono do kostnicy cmentarnej w Rzesnej Polskiej.

Francja obsadza wojskami granice z Rzeszą.

PARYŻ, 26.4. — „Le Matin” donosi z Nancy, iż zgodnie z rozkazem ministra wojny w dalszym ciągu odbywa się przegrupowywanie wojsk na wschodniej granicy Francji. Dwie kompanie 91 p. p. zostały przeniesione do Givet na granicy francusko-belgijskiej. Jeden batalion 27 p. p. został przeniesiony do Montmedy, gdzie nastąpi rozdzielenie oddziałów między dwie inne nadgraniczne miejscowości.

wojski. Oddział 35 p. p. z Belfortu został wysłany w okolice Miluzy, gdzie znajduje się 3 batalion 8 pułku strzelców m. rakańskich. Batalion 5 dywizji piechoty, liczący 500 żołnierzy oraz oddziały z Caen, Havru, Rouen, Cherburgu zostały przeniesione do obozu w Simonne, skąd będą skierowane w góry Ardeni-ckie.

PROGRAM BUDOWY.

Akcja inwestycyjna na rok bieżący obejmuje szeroki zakres oddziaływań.

Jeśli chodzi o ruch budowlany, to w tym kierunku, poza znaną już akcją Banku Gospodarstwa Krajowego i ZUPU, istnieje bardzo szeroko rozwinięta inicjatywa prywatna, inwestycje te bowiem są opłacalne.

Co się zaś tyczy budowy nowych linii kolejowych, mostów i dróg, a więc inwestycji o charakterze publicznym, które w znacznie mniejszym stopniu mogą interesować inicjatywę prywatną, to zajęło się nimi ministerstwo komunikacji.

Tak więc w programie budowy nowych linii kolejowych na r. 1935 przewidziana jest budowa trzech nowych normalnotorowych kolei: Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszaków i Nowogrodka — Nowogródek.

Linia kolejowa Mława — Ostrołęka o długości 93 km. stworzy nowe, krótsze o 100 km. połączenie północno-wschodnich polaci kraju, a przede wszystkim Wileńszczyzny z Pomorzem i z portami Bałtyku, z ominięciem przeciążonego węzła warszawskiego. Poza tym linia Mława — Ostrołęka stanowić będzie ważną arterię komunikacyjną dla ruchu międzynarodowego tranzytów przez Polskę. Linia ta łącząc będzie obszary leśne na wschodzie z dużymi ośrodkami przemysłu drzewnego, jak Bydgoszcz i Starogard oraz z portami Gdynią i Gdańskiem.

Linia Zegrze — Wyszaków o długości około 40 km. łączy podstoleczne miasta: Wyszaków, Zegrze i Jabłonnę, oraz przechodząc po terenach, położonych wzdłuż Bugu, nadających się znakomicie na osiedla letniskowe, przyczyni się niewątpliwie do rozwoju życia gospodarczego tego terenu, udostępniając piękne te okolice dla ruchu turystycznego i letniskowego.

Wreszcie linia Nowogrodka — Nowogródek o długości około 26 km. ma za zadanie stworzenie bezpośredniego dogodnego połączenia Nowogrodka z państwową siecią kolejową. Obecnie Nowogródek — pomimo, że jest stolicą województwa — obsługiwany jest tylko przez kolejkę wąskotorową i autobusy.

Przewiduje się również w najbliższym czasie budowę 4-ech mostów, a mianowicie mostu drogowego na Dniestrze w Zaleszczykach, mostu na Pilicy w Spale, mostu na Wiśle we Włochach oraz mostu kolejowo-drogowego na Wiśle w Płocku.

Most na Dniestrze w Zaleszczykach, zniszczony został jeszcze podczas działań wielkiej wojny. Ocalały z ulęgu jedynie dwa przęsła po stronie rumuńskiej pozostałe zaś trzy po stronie polskiej uległy kompletnemu zniszczeniu. Obecnie zostanie on całkowicie odbudowany.

Wkrótce również rozpoczęte będą roboty przy budowie mostu drogowego na Pilicy w Spale. Istniejący most o rozpiętości 120 m. posiada drewniany kratowy ustrój niosący, który z uwagi na

normalne zużycie będzie odbudowany jako stalowy przy wykorzystaniu istniejących podpór.

Co się zaś tyczy mostu na Wiśle we Włochach, to roboty wstępne zostały już nawet rozpoczęte. Budowę tego mostu z uwagi na charakter jego konstrukcji, ilość zużytej do budowy stali 3,300 t. oraz sposób fundamentowania podpór na kesonach zaliczyć wypada do jednej z najbardziej imponujących inwestycji mostowych w Polsce.

Sprawa dróg, tej największej naszej bolączki, przedstawia się w ten sposób, że ministerstwo komunikacji postanowiło w najbliższym czasie zwrócić spec-

jalną uwagę przede wszystkim na ulepszenie i konserwację istniejących już na wierzchni, a potem dopiero zająć się budową nowych odcinków drogowych.

A zatem przewidziane jest uporządkowanie i doprowadzenie do europejskiego poziomu 1200 km. dróg kosztem 92 milionów zł. Uporządkowane zostaną drogi na szlakach: Warszawa — Poznań i wzdłuż granicy Państwa. Warszawa — Częstochowa — Zagłębie Śląskie i dalej na Pragę i Wiedeń, Warszawa — Łowicz — Łódź — Pabianice — Zduńska Wola — Kalisz oraz Warszawa — Kraków — Zakopane.

Zupełnie nowe odcinki drogowo-wy-

budowane zostaną w czasie najbliższym jedynie na Kresach Wschodnich i łączna ich długość wyniesie około 230 km.

Bilans inwestycji w roku ubiegłym zamknął się następującymi cyframi: 245 km. autostrady na traktach: krakowskim, częstochowskim i na Pomorzniu. Trzy mosty na Wiśle: most im. Prez. Mościckiego w Puławach długości 460 m., most w Toruniu długości 900 m. i most im. Młarszka Piłsudskiego w Modlinie dl. 450 m., 4 nowe, ważne połączenia kolejowe: Porzece — Druskienniki, Płock — Sierpc (długości 38,5 km.). Warszawa — Radom (długości 102,8 km.) i Kraków — Miechów (długości

51,5 km.)

Liczyby te nie przyniosą nam wstydu! Jeśli zaś dodamy jeszcze do nich inwestycje, przewidziane na rok bieżący, wówczas zobędziemy krzepnącą pewnością, że chociaż Polska cofnięta jest w swoim rozwoju o cały wiek niewoli i chociaż bardzo wiele jest jeszcze u nas ciągle do zrobienia, to jednak rzeczy już dokonane łącznie ze zdobyciami dnia dzisiejszego oraz tem, czego dokonamy w przyszłości, przetworzą zanęd bany krajobraz Polski na inny, odpowiadający roli i znaczenia, jakie kraj nasz zaczyna odgrywać w świecie. Kabe.

Narady 9-ciu państw.

Przygotowania do konferencji naddunajskiej.

Wśród zaproszonych jest i Polska.

BERLIN, 26.4. — Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt” donosi z powołaniem się na koła dyplomatyczne, że termin konferencji naddunajskiej został ponownie odroczony. Zbierze się ona najwcześniej w pierwszych dniach czerwca i to prawdopodobnie nie w Rzymie, lecz we Florencji. Jedynym punktem obrad ma być pakt o niemiejszaniu się.

PRZYGOTOWANIA.

PARYŻ, 26.4. — Korespondent Hava sa donosi z Rzymu, iż rząd włoski czyni przygotowania do konferencji naddunajskiej, którą proponuje zwołać do Rzymu w początkach czerwca. Ścisła data ma być jeszcze uzgodniona z państwami, zaproszonymi do wzięcia udziału w konferencji. Zaproszenia zostaną wysłane dopiero po zakończeniu przedwstępnych rozmów z poszczególnymi kancelariami dyplomatycznymi. Chodzi o to, by zawczasu osiągnąć maksimum pewności, że konferencja doprowadzi do pozytywnych rezultatów.

Zgodnie z art. 3 rezolucji w Stresie z dnia 14 kwietnia zostaną zaproszone na konferencję rzymską wszystkie rządy, wymienione w protokole rzymskim, a więc oprócz Włoch i Francji, Polska, Austria, Jugosławia, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry i Rumunia. Wszystkie państwa mają być reprezentowane przez ministrów spraw zagranicznych. Przedmiotem obrad jest wspólne zapewnienie poszanowania integralności i niepodległości Austrii. Środkami do osiągnięcia tego celu są: 1) ogólna konwencja o niemiejszaniu się oraz sankcje, jakie mają być zastosowane w razie naruszenia tej konwencji.

Pierwsza konwencja będzie jedynym dokumentem, do którego podpisania zo-

stana wezwane państwa, biorące udział w konferencji. Projekt tej konwencji został już ustalony i przedstawiony odpowiedniemu rządowi oraz zaakceptowany przez pewne rządy. Niemcy zażądały dodatkowych wyjaśnień co do interpretacji wyrazu „niemiejszanie się”.

Jeżeli chodzi o sankcje, to przewiduje się serię poszczególnych paktów w ramach Ligi Narodów. Pakty te mogą przybrać charakter paktów wzajemnej pomocy i będą układami bilateralnymi.

Polska w obcej ocenie.

Patriotyzm polski budzi podziw. Pochlebne reportaże francuskich dziennikarzy.

Paryż, 26.4. — „Paris Soir” zamieszcza artykuł Sauerweina pt. „Patriotyzm polski jest jak blask słońca dla więźnia, który się wyostał z więzienia”. Są to wrażenia znanego dziennikarza z polityki w Polsce. Opowiada on w wywiadzie o wyjazdach w Warszawie, do którego służyła kuchnia polska, piasek w względnej tanioci życia, wreszcie o patriotyzmie polskim, którego przejawem jest film „Młody las”, wywierający na widzów, polskich niżej jak silne wrażenie.

W „Le Journal” dziennikarz Couderoy w dalszym ciągu swych reportaży z Polski opisuje wrażenia z Wileńszczyzny i kresów wschodnich. Stwierdza on, iż eksperyment komunistyczny nie wywołuje wrażenia w masach włościańskich, które zbyt dobrze znają los włościan w wiekach.

Po omówieniu stosunków na granicy polsko litewskiej, autor wyprowadza następujące wnioski: Polska, pełna zaufania do swej armii, jak również do sojuszu z Francją, sądzi, iż bardziej realistyczna polityka francuska w Europie wschodniej pociągnęłaby za sobą ściślejszą

Gdyby wszystkie państwa zgodziły się wziąć udział w tych paktach, powstałaby sieć 36 paktów, zawartych w Rzymie. Przypuszcza jednak należy, że niektóre z państw zgodzą się na konwencję ogólną niemiejszania się, ale nie zechcą zaciągać dalszych zobowiązań. Przewiduje się, że układy te będą zawarte według jednej formuły.

Jeżeli chodzi o zbrojenia Austrii, Węgier i Bułgarii, to sprawa ta oficjalnie nie będzie poruszona na konferencji, ale

będzie mogła być pożytecznie przedyskutowana poza konferencją. Wobec tego, że rezolucja w Stresie postawiła za przedwstępny warunek praktyczne zbadanie problemu i wypracowanie ogólnych regulujących gwarancji bezpieczeństwa, konferencja naddunajska ma za zadanie opracowanie tych właśnie gwarancji. Z tego powodu sprawa uzbrojenia nie będzie mogła być na niej poruszona inaczej, jak tylko w drodze półoficjalnej.

współpracę obu krajów. Polska uchyla możliwość wolny, jej odrodzenie przynosi jej — o ile

chodzi o przyszłość — największe możliwości rozwoju.

Główne wytyczne polityki szkolnej III Rzeszy.

Berlin, 26.4. — Ukazało się ostatnio kilka rozporządzeń, charakteryzujących główne wytyczne narodowo-socjalistycznej polityki szkolnej.

W Badenji minister oświaty nakazał w szkołach średnich ograniczyć liczbę godzin, przeznaczonych na naukę łaciny i matematyki, a równocześnie poświęcić więcej czasu nauce języka niemieckiego, geografii i biologii.

W myśl zarządzeń władz państwowych w Saksonii, nauczyciele szkół ludowych,

przeniesieni spodowu swej dawnej przynależności partyjnej, nie będą mogli w roku bież. udzielać nauki historii ani religii.

W uzupełnieniu dekretów, wydanych w ostatnim czasie przez ministra oświaty Rzeszy Rusta, wystąpił kierownik narodowo-socjalistycznego urzędu prasowo-politycznego dr. Gross z żądaniem, aby uczniom, należącym do innych ras, a szczególnie żydom nie pozwolono uczęszczać do klas z młodzieżą niemiecką.

Niemcy składają hołd tolerancji Polski.

Apel o takie same traktowanie Polaków w Rzeszy

KARTUZY, 26.4. — Duże wrażenie na Kaszubach wywarła rezolucja uchwalona w Połęcznie, pow. kartuskim, któ-

ra zwraca się z apelem, do narodu niemieckiego w Niemczech i w Gdańsku. Rezolucję tę w brzmieniu oryginalnym w całości cytujemy:

„Zgromadzeni na dzisiejszem zebraniu w liczbie kilkuset osób, oświadczamy, że jako mniejszość w Polsce korzystamy w granicach prawa z pełnej swobody w życiu kulturalnym i politycznym w duchu niemieckim. Nie doznajemy żadnych przykrości spowodowane przez własną politykę narodowościową. Uznajemy ten stan rzeczy za godny uwagi i domagamy się bezwzględnego zadośćuczynienia tym wszystkim Polakom, którzy od narodu niemieckiego w Niemczech i w Gdańsku doznają przesładowań za prowadzenie w granicach prawa polityki narodowościowej polskiej.

Domagamy się również zagwarantowania przez naród niemiecki w Niemczech i w Gdańsku takich przywilejów, w ich rozwoju, jakich my doznajemy i pragniemy nadal doznawać w Polsce wśród szlachetnego narodu polskiego. Prezydium: Kurt Hönne z Pepowa, Hardke z Stakowejhuty, G. Wruck ze Szponu”.

Kalendarzyk polityczny

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 17.10 opuścił Warszawę dotychczasowy poseł węgierski p. Matuskó z małżonką.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu, że w ciągu maja toczyć się będą w Londynie rozmowy angielsko-niemieckie na tematy zbrojeń morskich, ograniczone jednak wyłącznie do zagadnień technicznych.

TOKIO. Cesarz Mandżu-Kuo Kang-Tei w drodze powrotnej z Tokio w Dajrenie rozchorował się. Wszystkie przyjęcia i audjencje odwołano.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu: w nocy z dn. 22 marca, adresowanej do Ligi Narodów, Włochy oświadczyły, że gotowe są przyjąć procedurę koncyliacyjną dla rozstrzygnięcia zatargu z Abisynją. Obecnie w nocy do Włoch Abisynja wyraża zgodę na tę procedurę. Komisja koncyliacyjna nie jest jeszcze mianowana, miejsce jej obrad nie zostało ustalone.

Trudności układu Francji z Sowietami.

Nic nowego od wyjazdu Litwinowa do Moskwy.

Hitler 1-go maja ma wyciągnąć rękę do Francji.

Paryż, 26.4. Sprawa układu francusko-sowieckiego jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań politycznych prasy francuskiej.

Agencja Radio twierdzi, że rokowania w tej sprawie były prowadzone podczas świąt Wielkiejnocy i że wszelkie pesymistyczne wiadomości na temat układu są nieprawdziwe.

„Echo de Paris” pisze, iż wiadomości

agencji Radio nie są zupełnie dokładne. Po przerwanu rokowań w ubiegły piątek zdaje się, że rozmowy były podjęte półoficjalnie, poza kancelariami dyplomatycznymi.

„L'Information” podkreśla również, że wiadomość agencji Radio nie jest ścisła. Od piątku, to jest od dnia wyjazdu Litwinowa do Moskwy, nie wydarzył się żaden nowy fakt dyplomatyczny. Komisarz Litwi-

now poinformował rząd sowiecki o ostatnich propozycjach rządu francuskiego, lecz odpowiedź rządu sowieckiego nie jest jeszcze znana. Pismo wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler w swem przemówieniu w dniu 1 maja ma poruszyć sprawę zbliżenia niemiecko-francuskiego. Kanclerz Hitler, jak twierdzi dziennik, będzie się starał przekształcić zawarcie układu francusko-sowieckiego.

„Le Figaro” podkreśla konieczność doprowadzenia do końca układu francusko-sowieckiego. Pismo nie wierzy, aby nastąpiło zbliżenie sowiecko-niemieckie, rząd sowiecki jest bowiem zbyt roztopny, aby uciekać się do takich manewrów. Dziennik zapewnia, że Francja zawsze rozumie i popiera interesy Małej Ententy.

W ostatniej chwili — pisze „Le Figaro” — powstały pewne trudności w redakcji paktu francusko-sowieckiego, ponieważ rokowania nie były prowadzone dość jasno. Ze strony francuskiej widać było pewne wahanie, wynikające z wpływu rozmaitych czynników na francuską politykę zagraniczną. Dziennik wyraża przekonanie, że dyplomacja francuska słusznie postąpiła, stosując środki ostrożności. Francja nie może się zgodzić na układ zbyt ryzykowny, któryby mógł wciągnąć Francję dalej, niż tego wymaga jej interes.

„Paris Soir” donosi, że dotychczas nie została ustalona data parafowania układu francusko-sowieckiego. Co do podróży min. Lavała do Moskwy, to w zasadzie przypuszczają, że nastąpi ona 6 maja.

„L'Intransigeant” podkreśla, że układ francusko-sowiecki ze względu na brak garyncji bezpośredniej między Niemcami i Sowietami jest problematyczny. Pismo zaznacza, iż stanowisko Polski wobec tego układu posiada bardzo ważne znaczenie dla skutecznego porozumienia francusko-sowieckiego.

Również „La Depeche de Toulouse” zwraca uwagę na stanowisko Polski wobec układu francusko-sowieckiego.

Pokój na Bałkanach.

Nowy rząd Bułgarii chce przyjaznych stosunków z sąsiadami.

Sofia, 26.4. — Premier Toszew w obecności ministra spraw zagranicznych Kiossewanowa złożył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej następujące oświad-

czenie: zadania nowego rządu zostały jasno zakreślone w manifestie króla, a mianowicie celem rządu jest utrzymanie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Kraj ma,

jakim jest Bułgaria, potrzebuje dla zaleczenia swoich ran, zadanych przez wojnę i czas powojenny, pokoju i porządku dwa razy więcej, niż inne kraje. Konstytucja, której opracowanie powierzono premierowi i ministrowi sprawiedliwości odpowiedzieć ma jednocześnie wymaganiom dążeń do odrodzenia Bułgarii i jej tradycjom, a także potrzebom politycznym, gospodarczym i społecznym dnia dzisiejszego. Zapoczątkowane przez armię w dniu 19 maja 1934 r. dzieło odnowienia państwa znajduje w tej konstytucji całkowite poparcie.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to Bułgaria wierna idei Ligi Narodów będzie nadal jednym z czynników pokoju na Bałkanach i w Europie. Nowy rząd starać się będzie zacieśnić stosunki gospodarcze i kulturalne z innymi państwami a przede wszystkim z sąsiadami, bo stosunki te stanowią nieodzowną przesłankę dla prawdziwej przyjaźni.

Akord optymizmu

w komunikacie oficjalnym.

Paryż, 26.4. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: po krótkim od poczynku świątecznym minister Laval rozpoczął w środę swe czynności na quality Orsay.

Powrót ministra spraw zagranicznych, który zbiega się jednocześnie z powrotem do Moskwy p. Litwinowa, pozwoli rokowania francusko-sowieckim, w których zaznaczyła się lekka przerwa — wejść w fazę bardziej aktywnej. Koła odpowiedzialne nie wątpią, że istniejąca wymiana poglą-

dów doprowadzi — i bezwątpienia dość prędko — do formuły, która byłaby do przyjęcia dla obu krajów. To co w danej chwili można na ten temat powiedzieć, jest, że rokowania trwają. Byłoby więc przedwczesnym już teraz ustalić termin rokowań, które się toczą drogą najbardziej normalną i którą winny doprowadzić niezwłocznie do ułożenia tekstu, będącego wyrazem zasadniczej zgody, do jakiej doszli już ministrowie Laval i p. Litwinow.

Kronika białostocka

Szereg bardzo ważnych dla miasta spraw rozpatrzy Magistrat na dzisiejszym posiedzeniu

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym, o godz. 2-jej popołudniu odbędzie się w gabinecie Prezydenta miasta posiedzenie Magistratu.

Na dzisiejszym posiedzeniu Magistrat rozpozna szereg bardzo ważnych, zasadniczych dla miasta spraw.

W pierwszym rządzie rozpatrzone będzie sprawa oddania robót kanalizacyjnych na rok bieżący.

Następnie rozpoznana będzie sprawa wykończenia przebudowy bruku systemem Hałasa na Rynku Kościuszki; sprawa budowy szkoły powszechnej przy ul. Wiatrakowej oraz sprawy: zaprzestanie rozpatrywania podań o pozwolenie na budowę domów w związku z przystąpieniem do planu rozbudowy miasta, naprawa brukowanej jezdni przy ul. Kawalerskiej, obciążenie przez miasto szos powia-

Konferencja prasowa

Wczoraj wieczorem odbyła się w białostockim starostwie grodzkiem konferencja prasowa redaktorów miejscowych pism w sprawie propagandy pożyczki inwestycyjnej.

Uroczystości 1-majowe w Białymstoku

Do Starostwa Grodzkiego w Białymstoku wpłynęło wczoraj popołudniu podanie Okręgowej Komisji klasowych związków zawodowych o zatwierdzenie programu pochodu pierwszomajowego.

W podaniu wymienione są również nazwiska działaczy socjalistycznych, którzy wygłoszą przemówienia na wiece przy teatrze „Palace”. Wreszcie podanie zawiera spis całego szeregu hasel, które będą uwidocznione na transparentach, niesionych w czasie pochodu.

Kradzieże

— Bukatko Anna (Starobojarska 8), doniosła policji, że lokatorka jej, Zienkowska skradła bieliznę i pantofle, wartości 70 zł.

— Na szkodę Nicberg Ewy (Mińska 13) nieznaną kobietę, która przyszła rzekomo w celu wynajęcia mieszkania, skradła 20 zł.

Dolar w Białymstoku

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił w dniu wczorajszym za dolara gotówkowego zł. 5.26—5.27.

Zmerli

1) Weronika Luchin, wyzn. rzym.-kat., lat 28, Wiejska 32.

Noce w aptekach

Płatek; Hallaja, Stenkiwicz 2, Frau-szatera, Stenkiwicz 63a i Wysokiego Płakna 2.

Pogotowie ratunkowe „Linus Hacedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

towych w granicach wielkiego Białegostoku oraz sprawa zatwierdzenia ofert na dostawę towarów aptecznych dla apteki miejskiej na rok 1935 | 36.

Ogólne zgromadzenie włóknarzy w sprawie kierowania robotników do fabryk przez Fundusz Pracy

Po komasacji Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia, Fundusz Pracy kieruje ostatnio na wakujące miejsca do fabryk włókienniczych bezrobotnych włóknarzy, co nie jest na rękę związkowi zawodowemu, które dotychczas posyłało do pracy swoich bezrobotnych członków ze specjalnymi mandatami.

W związku z powyższym klasowy związek zawodowy włóknarzy zwołał na niedzielę ogólne zebranie swoich członków, na którym sprawa ta będzie szczegółowo omawiana.

Przedstawiciel min. sprawiedliwości

Z ramienia ministerstwa sprawiedliwości wyznaczony został na członka nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie zatargu dozorców domowych z właścicielami nieruchomości, — p. sędzia pracy Brosz.

Po mianowaniu przedstawiciela min. spraw wewn., inspektor pracy, jako przewodniczący, zwołał posiedzenie komisji.

Odbudowa spalonych warsztatów kolejowych w Łapach

Przystąpiono już do prac przygotowawczych

W nocy z 19-go na 20-go kwietnia ub. roku wybuchł pożar w Głównych Warsztatach PKP. w Łapach, w czasie którego spaliła się hala wagonowa wraz z 30 wagonami oraz inne objekty kolejowe. Od tego czasu część kolejarzy w Łapach, zatrudnionych poprzednio w hali wagonowej, w związku z olbrzymim pożarem straciło pracę.

Ostatnio, na skutek decyzji centralnych władz kolejowych, postanowiono przystąpić do odbudowy spalonej hali wagonowej i innych obiektów. Związane z tym roboty powierzono towarzystwu inżynierjno-budowlanemu „Rozbudowa”. W tych dniach rozpoczęto już

prace przygotowawcze, przy których zatrudniono kilkudziesięciu fachowców z Małopolski. Już w najbliższym czasie, z chwilą przystąpienia do właściwych robót, towarzystwo „Rozbudowa” zatrudni większą liczbę bezrobotnych z naszego terenu.

Odbudowa spalonych częściowo warsztatów kolejowych w Łapach przyczyni się niewątpliwie do pewnego ożywienia, na szczytym wprawdzie, lokalnym odcinku gospodarczym.

Walcą o pracę

Robotnicy tartaku firmy Rostkier i Rozentel w Żedni zwrócili się do Inspektora Pracy z prośbą o wystąpienie do pracodawcy w sprawie uruchomienia w tartaku 2-jej zmiany, ewentualnie przeprowadzenia podziału pracy.

Pod pocląg

Wczoraj dostarczono do szpitala żydowskiego w Białymstoku 24 letnia Jaworską Kazimierę, mężatkę, mieszkankę wsi Cachy, która po kłótni z mężem, w zamiarze samobójczym rzuciła się pod koła pociągu.

Stan denatki jest bardzo ciężki.

Tajemnicze morderstwo

Z rzeki Bugu na terenie gminy drohiczyńskiej wypłynęły onegdaj popołudniu nagie zwłoki mężczyzny, lat około 35, silnej budowy.

Na czole oraz na lewej ręce widnieją rany tłuczone i cięte, wskutek czego zachodzi podejrzenie, iż nieznanym mężczyzną został zamordowany i wrzucony do rzeki.

Zwłoki przebywały w rzece około 14 dni.

Uwaga poborowi!

Na terenie miasta Białegostoku rozplakatowane zostały obwieszczenia z planem poboru poborowych rocznika 1914, 1913 i 1912.

Poborowi, stający do przeglądu winni posiadać dowody z fotografiami, stwierdzające tożsamość, zaś nieposiadający dowodów nie będą przyjmowani przez Komisję Poborową i będą uważani jako uchylający się od poboru. Metryki urzędnicze, legitymacje ubezpieczeniowe i legitymacje organizacji sportowych nie mogą służyć jako dowody tożsamości.

Szczegóły, dotyczące przeglądu zapodane są w rozplakatowanych obwieszczeniach Pana Wojewody Białostockiego.

Zebrań nauczycieli

Staraniem Zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP, w Białymstoku odbędzie się w dn. 27 bm. (sobota) o godz. 19 w budynku szkoły powszechnej Nr. 1 (ul. Żwirki i Wigury 2/a) ogólne zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych miasta Białegostoku celem omówienia subskrypcji Państwowej Pożyczki Inwestycyjnej przez nauczycielstwo.

Mieszkanie do wynajęcia

5-cio pokojowe, system korytarzowy z najnowszym urządzeniem przy ul. M. Piłsudskiego 1.

Święto lasu w Białymstoku

Tedoroczny obchód Święta Lasu w Białymstoku ograniczono do udziału w nim młodzieży szkolnej. Jutro, dnia 27 bm. odbędzie się w szkołach specjalne pogadanki o-

mawiające znaczenie lasu, oraz wycieczka do „Wesołego Lasu” w kierunku Jurowiec. Zbiórka na placu Wyzwolenia o godz. 9 rano, poczem nastąpi przemarsz do miejsca przed pomnikiem ofiar mordu bolszewickiego.

Tu nastąpi zwiedzenie lasu, szkółek i sadzenie drzewek, oraz wspólne śniadanie. W razie niepogody obchód ograniczy się do uroczystości w ramach szkoły.

Szczegóły pożaru w Wołkowysku

Podajemy dalsze szczegóły wielkiego pożaru przedmieścia Zapole w Wołkowysku.

Pożar powstał onegdaj o godz. 1 min. 24 popol. Spłonęły 34 domy, 23 stodoły i 31 chlewków. W czasie akcji ratunkowej 6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu, z tego 3 umieszczono w szpitalu.

Ogólne straty wynoszą 114.000 złotych.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Marijana Pluszyńskiego, lat 6,

który bawiąc się — rozpalil ogień obok swego domu.

Chcieli zemścić się na komendancie posterunku 3 lata więzienia za fałszywe oskarżenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Mieczysława, Stanisława i Marianny Targońskich, Wincentego Wądołowskiego i Stanisława Roz-

kowskiego, którzy osk. komendanta posterunku P.P. w Kobylinie przed. Czarnockiego o opobieranie łapówek.

Wobec tego, że przeprowadzone dochodzenie wykazało bezpodstawność powyższego zarzutu, wszystkich wyżej wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenia z zemsty.

Oskarżonych bronili adw. Szwarc i apl. Warszawski.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień stron, Sąd ogłosił wyrok, skazując wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, przeczemu Mariannie Targońskiej i St. Rozkowskiemu kara zawieszona została na okres trzech lat.

Szukali skarbów—znaleźli szkielety

Onegdaj przy kopaniu piasku i pracy nad wyrównaniem terenu w Michałowie przy ulicy Fabrycznej napotkano na szkielety i czaszki ludzkie.

Praca nad dalszymi wykopaliskami wrę. Mieszkańcy spodziewają się — według krążących legend — wykopania cennych skarbów.

Awantura w posterunku kolejowym Zuchwała awanturница skazana na 6 mies. więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Białymstoku zasiadła w dniu wczorajszym 23-letnia Jadwiga Ostrowska, oskarżona o stawianie czynnego oporu policji.

Ostrowska zatrzymana została w dniu 2-go grudnia ub. r. za nieprzystojne zachowanie się na ulicy i sprowadzona na posterunek kolejowy przy dworcu, wszczęta tam niebываła awantura, uderzając dwa razy post. Leona Zalewskiego. W czasie odprowadzania awanturnicy do aresztu policyjnego, w dalszym ciągu awanturowała się.

Wczoraj Sąd skazał Ostrowską na 6 miesięcy więzienia.

Mecz pierwszych rakiet Niemiec i Polski w Berlinie

Dzisiaj, w pierwszym dniu meczu tenisowego Legia-Warszawa Rot Weiss-Berlin odbędzie się dwie gry pojedyncze von Cramm — Tłoczyński i Henkel — Hebda.

W sobotę dańbel von Cramm i Henkel contra Hebda, Tłoczyński. Wreszcie w niedzielę spotkają

się von Cramm — Hebda i Henkel — Tłoczyński.

Powyższy mecz można uważać jako nieoficjalny mecz reprezentacji Niemiec i Polski, gdyż tak ze strony Polski jak i Niemiec występują najlepsze rakiety.

ANTONI MINKIEWICZ.

Magister Praw

O polską nazwę wsi Chwasty

Jedną z kardynalnych zasad narodu winno być utrzymanie nazw miejscowości i osiedli nadanych ongiś przez jego przadków w brzmieniu swej mowy ojczystej. A jednakże zdarza się, iż spotykamy nazwę, znaczenia której należałoby szukać przedej w mowie obcej, niż rodzimnej, i nazwa ta najczęściej jest tylko oficjalna, urzędowa, natomiast w mowie potocznej mieszkańców danego osiedla i ich najbliższych sąsiadów brzmi ona inaczej.

Otóż, o takim wypadku, o takim osiedlu, któremu wbrew tej kardynalnej zasadzie narzucono nazwę bez wszelkiego znaczenia, chcę mówić.

Więć, nosząca obecnie nazwę urzędową Fasty i pod tą nazwą figurująca we wszystkich aktach wojewódzkich, sądowych i hipotecznych, znajduje się w odległości siedmiu kilometrów od Białegostoku i pięciu od Choroszcy, tuż nad lewym brzegiem rzeki Supraśl pod 53°11 szerokości i 23° wchodzącej długości geograficznej. Powstanie tego osiedla sięga czasów przedhistorycznych, a przeprowadzający tu badania uczone polski G. Glogier w 1887 r. odnalezł ślady życia

ludzkiego za czasów oręża krzemieniowego.)

Nazwa „Fasty”, pomimo jej urzędowego zatwierdzenia przez władze państwowe i umieszczenia na tablicach przy wjeździe do wsi, dotychczas nie przyjęła się wśród mieszkańców jak samej wsi, tak i okolicznych osiedli, którzy stale nazywają ją „Chwastami”. Biorąc zaś pod uwagę, że chłop polski — pomimo nawet ingerencji i przesładowań władz zabobnych — tradycyjnie przechowywał nazwy osad i zwyczajnie, przekazane mu przez ojców i dziadków, nasuwają się nam wątpliwości, czy rzeczywiście „Fastami” była ta wieś zwana dawniej, oraz zmuszają nas do przejrzania źródeł historycznych i na podstawie ich do ustalenia właściwej nazwy.

Na widownię dziejową wysuwa się ta wieś pod właściwą swą nazwą „Chwasty” w początku XVI wieku, kiedy Aleksander Chodkiewicz, ówczesny właściciel Zabłudowa i ziem do niego należących, a sięgających prawego brzegu Nar-

wi i ujścia rzeki Supraśl, uzyskuje dnia 23 października 1529 roku zezwolenie króla Zygmunta na oddanie wsi Chwasty i innych klasztorowi bazylikańskiemu w Supraślu, założonemu przez siebie w 1500 r.

W tem zezwoleniu czytamy: „Zykizmont, Bożyju miłostiju korol Polskij, wielkij kniaz Litowski, Ruskij, Pruskij, Zomojskij i innych. Czynnim znamienito tym naszym listom chto na nieho posmotryt abo czuczcy wstysyt nynie sznim i na potom wiedati. Powiedil piered nami marszałok nasz starosta Berestejskij i Wilkijskij i Ostryński pan Oleksander Iwanowicz Chodkiewicz, iż dał k monastyrzu swojemu cerkwi Blagowieszczenija Preczystoi, kotoryja sprawil na Supraśli sieła swoi na imia Ch w a s t y, a Porosłowo, a Klewinowo i danniki swoi Chworostowo i Pużyczy i t.d. 2)

Tę samą nazwę spotykamy w rozporządzeniu archimandryty Siergija Kimbara z dnia 1 stycznia 1545 roku ustanawiającem wysokość podatków od chłopów zamieszkałych wsi, należące do mo-

nastyru Supraślskiego; „Ja archimandryt Siergije, so wsieju jeze o Chrystie bratijeju obnowiw ustanowili jeśmo wsio szczym naszym soborom i wchwalli dla legkosti chrystjan, koł w monastyrskich imienijach w Topilcyu Ch w a s t ó w, u Klewinowie mieszkać i t. d. 3)

Jan Demidowicz, ziemianin Chodkiewiczów sprzedając dnia 12 października 1597 roku 4 włoki swej ziemi, znajdującej się między wsiami Bacieczki i Chwasty, pisze w akcie sprzedażnym: „Ja Jan Demidowicz ziemianin Chodkiewiczów wespół z małżonkoju Marynoju Siemionownoju Głuszaniownoju i z dietmi naszymi, oboje wospoł wyznawałem i czynim jawno sami na siebie sim naszym listom, dobrowolnym zapisom, chtëpy o tom wiedati chotiel, wynisznim i na potom buduczym, iż szto kotoryj dworec prozywajemyj Olechnowski, to jest cztery włoki ziemi u gruntu pasznoho należącego do dwora monastyrskaho Ch w a s t o w s k o h c, leżącyj we siele Bacieczkach, nieżdru gruntami z odnoje strony od gruntu dwora Ch w a s t o w s k o h o a z drugoju strony o miezu z wołokami toho sieła Bacieczkow pry dwore Ch w a s t o w s k i m i t. d. 4)

W 1627 roku dnia 20 stycznia Krzysztof Chodkiewicz, nadając ustawę klasztorowi Supraślskiemu, pisze: „Co sie tycze dwuch folwarków do tego monastyru Supraślskiego należących, Topilce y Ch w a s t ó w i t. d. 5)

Otóż na podstawie wyżej cytowanych tekstów dokumentów prawnych, ustalamy, iż wieś, omawiana przez nas, nosiła w wiekach XVI i XVII nazwę „Chwasty” i akt królewski z 1529 roku, tworzący pewien nowy stosunek prawny w dziedzinie prawa majątkowego, przysługującego królówi polskiemu, jako wielkiemu księciu litowskiemu, mógł zawierać tylko nazwę właściwą tej wsi tj. taką, pod którą ona występowała od dłuższego już czasu i to oficjalnie w różnych dokumentach, majątkowych, a więc i wieku XV.

Pojawienie się nazwy „Fasty” następuje w XVIII wieku. Tak w kronice jednego z ówczesnych zakonników klasztoru Supraślskiego znajdujemy, że Aleksander Chodkiewicz w 1529 roku zamiast zabranej Choroszcy „Nadał” Fasty z folwarkiem Bacieczki, Krupniki, Lyski, Porosty i t.d.” 6)

(C. d. n.)

1) F.W. Pokrowskij, Archeologiczeskaja karta Grodnenskoj gub. Wilno 1895 r. str. 75.

2) Archeograficeskij zbornik dokumentow. Wilno 1870 r. Tom IX str. 40.

3) Ibidem str. 47
4) Ibidem str. 90

5) Ibidem str. 112
6) Ibidem str. 39,

Na marginesie hasła „Frontem do wsi”

List rolnika z okolic Białogostku

(Dokończenie)

Rolnik wiele więcej widzi tego co można nazwać balastem obciążającym jego wóz gospodarczy, ale jak ten wóz zdemobilizowany, choć wie, że jest mu ciężko, lecz ciągnie, ciągnie do ostatniego tchu, i... jak ten koń nie skarży się bo nie może, a niejedyn nawet nie umie powiedzieć czego mu brak.

A zatem, Panowie furmani z pod znaku „Sw. Biurokracego” w waszym reku są lejece, i wy kierujecie tym koniem-rolnikiem. Wy nakładacie na przetrzenie lat kilku-nastu różny „balast” na wóz gospodarczy rolnika. Wy zatem spracie możność zdjąć część tego balastu, by było lżej ciągnąć, a co najważniejsze, to pamiętajcie nie postępujcie tak, jak ten nieroztropny chłop z pod Osowca ze swym zdemobilizowanym koniem, t. j., pamiętajcie o tustej kielbasie i „oczyszczanej” dla siebie, pamiętajcie o „sianie” dla konia... bo... koń ten — rolnik, może również zdechnąć, a nawet już częściowo przymiera.

Przymiera patriotyzm wsi, jej inicjatywa, wieś jest dziś bezradna — apatyczna.

Proszę nie posądzić, że piszący powyższe, może złośliwie maluje lub widzi wszystko w czarnych kolorach, nie! Piszący powyższe jest również bojownikiem o niepodleg-

łość państwa i pragnie tylko aby w Państwie o którego zdobycie niepodległości krew się, było jak najlepiej dla tych, których było najwięcej na polu walki.

Piszący niniejsze widzi również, że ci „furmani” lat ostatnich spozstrzegali się, że ten „wóz” poprzednich czasów z przed 1926 r. zadużo jest obciążony, a ten „koń” jest głodny i wycieńczony. Widzi jak obecny rząd robi wysiłki aby ulżyć ciężkiej doli rolnika. Stara się zatem zrzucić z tego „wozu” niepotrzebny „balast”, aby było lżej. Słyszy się dziś o różnych oddłużeniach, „umorzeniach”, a nawet powstało hasło — „Frontem do wsi”. Ale jak to wygląda w praktyce? — zaraz zobaczymy.

Realizacja hasła „Frontem do wsi”, „umorzenia”, „oddłużenia”. Rolnicy, którzy może jeden na 500 czyta gazetę, widzi tam czasem napisane: takie i takie zaległe podatki do roku takiego to zostały umorzono. Kropka, rolnik komentarzy nie zna, dzieli się zatem wiadomością z innymi. Inni są przekonani, że tak jest. W innym piśmie podana jest ustawa o oddłużeniu rolnictwa i że oddłużenie takie musi być przeprowadzone mocą samego prawa, a zatem, rolnik któremu to prawo przysługuje nie spotka się z żadną przeszkodą. A narazie, słysząc hasło

„Frontem do wsi” zdawać, by się mogło, że wszystkie biogospolawiatwa spływają do wsi, lecz niestety... nie tak jest. Prawda, że idą „Frontem do wsi” ale sekwestrowali i to jeden wśród nich nawet dosyć silny, który za zaległe z lat 1926-7-8 roku podatki potrafił przesłać 8 pudowego wiepra wziąć pod pachę i wynieść na furę. Naprzykład, w wsi Długoleka gm. Krynno w ten sposób „umorzono” zaległe podatki. Lepiej byłoby, ażeby bezpośrednich zaległych podatków wcale nie „umorzać”, wprowadza się ludzi na złe tory. Zresztą, zaległości są bodaj większe wśród opozarników, które moim zdaniem powinni być ściągane z równą bezwzględnością jak i z drobnych rolników.

A oddłużenie drobnego rolnictwa „z mocy samego prawa”? o ten też można dużo powiedzieć, a zwłaszcza o dłużnikach K. K. O. w Białymstoku, którym to dłużnikom to „oddłużenie”, a raczej formalności związane z oddłużeniem, stały „kością w gardle” jak mówi przysłowie. Tak to załatwiają sprawy „furmani” z pod znaku „Sw. Biurokracego”.

Nic przeto dziwnego, że wieś tak „oddłużona” bolszewizuje się.

Naprzykład.

Z braku g o t ó w k i rolnicy wprowadzają „obmiennym towarom” (wymiana towarów) t. j. pewnemu gospodarzowi zabrakło siana na do żywianie bydła, musiał zatem dać innemu kossę, bo inny tej nie miał i obaj chwilowo zaspokojeni. Inny fakt. Nabyć chleba na „kartę”. Dużo rolników już dziś niema chleba, nabywa zatem chleb u „Lejki”, a „Lejka” z Kuzyszyna zapisuje go na „kartę”.

To są fakty, które mogą udowodnić. A więc? Bieda i to nie jedna, a dwie. W swoim czasie słyszano w naszej wsi płacz dwu gospodyń.

Zaciekawiono się ich płaczem i co się okazało? Okazało się, że o obie miały biedę. Dla jednej z nich babka nie udała się, i to była przy czyna jej płaczu, bieda.

A druga? A druga nie miała z czego drobnym dzieciom chleba upiec i też płakała.

A więc, mają ludzie biedę, ale nie jednakową, lecz biedują wszyscy. ESBE.

DOKTOR
LEON KRYŃSKI
Choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8
Białystok, Piłsudskiego 33 tel. 5-67

RESTAURACJA
ADRIA
M. WICKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.
vis a vis Ratusza
26 **MENU** 1935
IV roku
Obiad z 3-ech dań 1 zł.
I.
Rosół z ryżem
Zupa szczawiowa
II
Sztukamleń sos pomidorowy
Szyneł ministerski
Pieczeń huzarska
Kotlet wieprzowy
Makaron z szynką
Pularda z różną
III.
Budź czekolady

APOLLO

MARZĄCE USTA

Numer akt: Km. 1265 | 33 | V.

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rewiru IV-go, Julian Powojski, mający kancelarię w Białymstoku ul. Br. Piłsudskiego, Nr. 45, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 czerwca 1935 r. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Białymstoku przy ul. Świętojańskiej 14, sala Nr. 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jakóba Taruszkina hipotecznej nieruchomości „Zatopoley Nr. 1”, położonej w maj. Zatopoley, gminy Michałowo, pow. Białostocki, składającej się z gruntów ogólnego obszaru 123 ha 77/66 mtr. kw.

Księga hipoteczna Zatopoley Nr. 1 znajduje się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000. W myśl art. 18 i 19n. Ustawy z dnia 10. VI. 21 r. (Dz. Ust. Nr. 117 poz. 966), nieruchomość ta jako obciążona pożyczką likwidowaną przez Państwowy Bank Rolny, nie może być sprzedana z licytacji pod rygorem nieważności takowej, za sumę niepokrywającą wierzytelności Państwowego Banku Rolnego. Suma ta będzie wiadoma w dniu licytacji.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 1.500. Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze metalicznych. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akto zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Białymstoku ul. Ś. to Jańska Nr. 14 sala Nr. 3. Dnia 16-go kwietnia 1935 r.

Komornik POWOJSKI.

Numer akt: Km. 1265 | 33 | V.

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru IV, Julian Powojski, mający kancelarię w Białymstoku przy ul. Br. Piłsudskiego 45, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1935 r. o godz. 10, w m. Zabłudowie ul. Podrzeczna Nr. 15, odbędzie się licytacja nieruchomości, należącej do Lejzora Millera, składających się ze 100 pól wyrobionych skór - kraponów, oszacowanych na 1000 zł. oraz należących do Chaima Millera, składających się z radiodiodbiornika 4-lampowego i mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 630.

Powyższe nieruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Białystok, dnia 4 kwietnia 1935 r.

Komornik POWOJSKI.

Polskie Biuro Podróży „Orbis”

organizuje tani sezon wiosenny w czasie od 1 maja do 15 czerwca r. b. w następujących uzdrowiskach: Ciechanówek (od zł. 21,250), Druskiénki (od zł. 180), Jastrzębie-Zdrój (od 185,50), Iwonicz (od 153,—), Krynica (od 220,—), Rabka (od 125,—), Truskawiec (od 221,—), Zegiestów (od 140,—).

Uczestnicy wykupujący w „Orbisie” K A R N E T w cenie zł. 10,—, korzystają z wyżej podanych cen, które obejmują: 3-tygodniowy pobyt w uzdrowisku z pełnym utrzymaniem, taksa kuracyjna, dwukrotną poradę lekarską i normalną kuracją kąpielową (ca. 10 kąpeli).

Zapisy w „Orbisie” ul. M. Piłsudskiego 14, tel. 1-71.



ROWERY od zł. 10 do zł. 280
wszelkie części rowerowe.

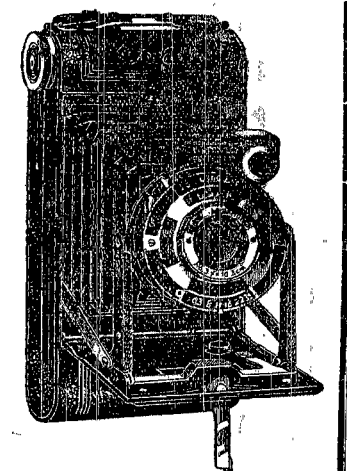
OPONY — — od zł. 4 do zł. 9

RADIODIODBIORNIKI od zł. 140—330
wszelkie części radiowe.

PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50
poleca w wielkim wyborze

L. ZYBERSKI
Białystok, Rynek Kościuszki 32
Dogodne warunki! tel. 6-67.
Solidna obsługa!

Sklep do wynajęcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1.
Informacje w Administracji „ECHO”



Nowe modele

„KODAK”

poleca

L. Zylbersztein

Rynek Kościuszki 24.

NISZKIE CENY I

DOGODNE WARUNKI!

Ceny od 54 gr. **Kino „GRYF”** Początek seansów: 6, 8, 10, 15.**ŚWIATŁO W CIEMNOŚCIACH**W rolach głównych: **Myrna Loy i Cary Grant**

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik PATA i Polski dodatek dźwiękowy.

Kino POLONJA

Początek od godz. 5.30

Wielki polski film historyczny z czasów Wielkiej Wojny pt.

SZALENCY

DIALOG w języku polskim.

Drukarnia Spółki Wydawniczej, Białystok, Kupiecka 1, tel. 10-2

MODERN Początek 5 PREMIERA

Najpiękniejszy film muzyczny świata! wytwórni „British-Gaumont” w Londynie.
Największy śpiewak naszych czasów. Krol tenorów

JANKIEPURA

oraz jasnowłosa, urocza
MARTA EGGERTH

jako
czarująca
para
kochanków

w swych najlepszych kreacjach, w najnowszym i najwspanialszym filmie pt. —

DLA CIEBIE SPIEWAM

Najwyższy kunszt śpiewaczy Piosenki
Czarującej melodje w języku polskim i angielskim
KIEPURA śpiewa arję z opery „TOSCA” wraz z zespołem
słynnej Opery w Monte Carlo.

NASIONA

„Sklep Ogrodniczo-Rolniczy”
tel. 2-52.

Białystok, ul. Sienkiewicza 1.

Swieża Rofja i gat. 2.50 za kg.
nawozy sztuczne.

Radjoaparaty z 3-ma lampami

tylko zł. 145.

Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj
wszystkich firm w wielkim wyborze.

Dogodne warunki spłaty.

Składy Radjotechniczne

L. Mowszowski

M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.



Redaktor i wydawca Antoni Farański.

Polacy i polskość w Prusach Wschodnich.

Nadzwyczajna bliskość Prus Wschodnich od stolicy naszego kraju nie stała się dotychczas dostatecznie silnym bodźcem dla małej chociażby części inteligencji polskiej, aby kraj ten osobiście zwiedzić i po znać. Przeciwny inteligent polski z okresu przedwojennego słyszał coś nie coś o wysiłkach i akcji mecenasa Osuchowskiego dla ewangelickich Mazurów w Prusach Wschodnich, wiedział, że wychodzą w Szczytnie i Olsztynie gazety polskie, że dziwnie spoglądał na polskie pismo, drukowane gotykiem, czyli, jak mówi lud mazurski „szryftem krakowskim” i na tem kończyło się jego zainteresowanie.

Z historii Prus Wschodnich wiedział ów inteligent, że po złamaniu potęgi krzyżackiej przez Polskę na polach Grunwaldu, Polska, bezpośrednio panowała na znacznej części obszaru tego kraju. Przypominały mu się obrazy matejkowskie: „Bitwa pod Grunwaldem” i „Hoid Pruski” i na tych obrazach kończyły się jego historyczne reminiscencje małyjskie. Mnieł mu już był znany obraz Matejki, przedstawiający Kopernika, badającego w Fromborku bieg ciał niebieskich.

A przecież Prusy Wschodnie, to nie tylko kolebka prusactwa, krzyżackiego imperjalizmu, godzącego w był Polski. W Królewcu, na dworze pierwszego księcia w Prusach, Albrechta, lennika Polski, pracowała usilnie polska myśl reformacyjna z Łaskim na czele. Królewiec od dziś dnia nosi ślady pobytu licznych Polaków, z okresu dawnej Polski ma do dziś dnia polską ulicę i polski kościół. Uniwersytet królewski szczył się przywilejem, nadanym mu przez króla Zygmunta Augusta, a równającym go z Wszechnicą Jagiellońską. Biblioteki i archiwa królewskie kryją nieznane, a nieprzebrane skarby z dziejów nauki i dyplomacji polskiej, tak niedostępne dotąd, tak zazdrośnie chowane przed polskimi uczonymi. Od czasów św. Wojciecha, nieprzerwaną falą szła Polska do Prus Wsch. Na katolickiej Warmii do dziś dnia stańcie „Licaem Hosianum” dzisiejsza aka demia braniewska, dzieło stynnego biskupa warmijskiego, kardynała Stanisława Ho zjusza, któremu Warmia, a więc i Niemcy — katolicy w Prusach Wschodnich zawdzię cza swą przynależność do kościoła rzymsko-katolickiego. Barokowe wnętrza kościołów katolickich na Warmii, z których jedno z najwspanialszych kryje kościół w Ornecie (Wormditt), to pamiątki rządów biskupów polskich na tej ziemi. Wspaniałe kościoły barokowe, jak kościół w Krośnie pod Ornetą, gdzie przytułek na krótki czas znalazł obecny prezes Związku Polaków w Prusach Wschodniopruskiej, ks. proboszcz Osiański, oraz w Św. Lipcu nad Reszlem miejscu niegdyśkiewem, znanym na całe Prusy Wschodnie, to jakby „żywem” przeniesione na północ z Ziemi Krakowskiej.

Leż, czy trzeba wylizać wszystkie pa niatki, krzyże i kaplice z tych czasów! — Zaprawdę, Polak nie powinien czuć się obcym w Prusach Wschodnich, chociażby tylko kamienie do niego przemawiały. A przecież poza Hozjuszem, Kopernikiem, żył i działał na ziemi pruskiej tak wybitny uczyony, jak autor dziejów polskich, biskup Marcin Kromer. Niejedną wiersz i niejedną facecjka biskupa Ignacego Krasickiego powstała w drodze z Warszawy do Libarku (Helsberg) na ziemi pruskiej, nim dochodzą biskupie zaprzęgi poeie nad miarę chciwy Fryderyk Pruski. Z pewnością u każdego Polaka budzi się poczyna rozliczne wspomnienia historyczne, wspomnienia walk Polski, o te ziemie, zakończone rozbiorem Polski, a których ostatni chronologicznie etap stanowił wysiłek polskiej racji stanowiący lat 1918—1920, aby część ziem pruskich na nowo złączyć z Państwem Polskim.

Ostatnie lata przyniosły żywsze zainteresowanie się polskiego społeczeństwa ziemią pruska dzięki pracom Srokowskiego („W krainie czarnego krzyża”) Gierycha („Za północnym kordonem”) Bielskiego („Oto Prusy”) i publikacjom Związku Obronny Kresów Zachodnich („Prusy Wschodnie”) — książka zbiorowa i inne. Z nich czennie oświ polski swe wiadomości o Prusach Wschodnich, dowiaduje się, że kraj ten do dziś dnia jest terenem po części etnograficznie polskim, że lud zamieszkały cy te ziemie, nie tylko nie zatracił swych odrębnych cech, a'e, wbrew twierdzeniom propagandy niemieckiej wykazuje nadzwyczajną żywotność i niezłomną wolę obrony swych praw. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że lud polski zamieszkuje zwartą masę dwa okręgi reńcynskie i to reńcyn o największą i kwidzińska, w reńcyni zaś o największą powłokę ołowiską, goł dapski i węgoborski. A poza tem rozrzuca

jest po całej prowincji. Ogólną liczbę ludności polskiej w Prusach Wschodnich oblicza się na blisko pół miliona.

Mimo tak wysokiej rytry, stanowiącej około 25 proc. ogółu ludności całej prowincji, żywioł polski nie odgrywa w życiu administracyjnym, gospodarczym i politycznym Prus Wschodnich tej roli, jakaby się mu z racji jego liczby należało. Życiu wschodniopruskiej prowincji nadają ton Niemcy. Przyczyną tego stanu jest brak dostatecznej silnej warstwy inteligencji polskiej. Ludność bowiem polska w Prusach Wschodnich, to rolnicy, średni i drobni gospodarze oraz robotnicy rolni. Wielka własność ziemiska polska zachowała się tylko na Ziemi Malborskiej w powiecie sztynskim. Tak liczni ziemianie polscy na Mazurach zniknęli po wojnie. W miastach zaś skupiają się organizacje polskie, tworzące zwolna ośrodki nowego życia kulturalnego i politycznego polskiego na tej ziemi.

Dlatego Polak z kraju, przybywający po raz pierwszy do Prus Wschodnich, nie znający struktury społecznej tego kraju, może powrócić do Polski, nie poznawszy życia polskiego w prowincji wschodniopruskiej. Należy bowiem bliżej zetknąć się z życiem polskim, z organizacjami polskimi, aby poznać, jak mocno pulsuje to życie pod zewnętrzną powłoką niemiecką.

Utarło się mniemanie, że Ziemia Malborska i polska Warmia, to jedni ośrodki życia polskiego w Prusach Wschodnich, że największa liczebnie masa ludności polskiej Mazurzy ewangelicy, nie odgrywają w życiu polskim większej roli. Jeżeli chodzi o aktywną współpracę, nie można mniemaniu temu odmówić pewnej racji. Kilka lat trwające oderwanie polskiego ludu mazurskiego od pnia macierzystego, do zostawanie pod berłem obcych władców, wytworzyły pewną odrębność życia mazurskiego, rozdzieliły węzły kulturalne i polityczne z Narodem Polskim, rozluźniły a'e nie usunęły. Przywiązanie Mazurów do gadki, czyli mowy polskiej, do obyczajów i obrzędów polskich, wrodzony ów konserwatywny chłopski — pozwalają mieć nadzieję, że lud ten wyzwole się spod hegemonii ducha niemieckiego i wejdzie na drogę kultur polskiej. Narazie dokumentuje swoją polskość swą mazurskością. Trzyma się instynktownie swego języka, tak upośledzonego przez kościół ewangelicki, szkołę i administrację niemiecką.

Liczne są skargi ludności mazurskiej na łamach „Mazura” na wyprawy ich języka z zborów ewangelickich. Mazur nie wdał w księdzu już swego doradcy duchownego. Lud stroni od kościołów. Natomiast gromadzi się u siebie w „gromadkach” gdzie ma możliwość w języku ojców wypowiedzieć się niekierpowianym, niekontrolowanemu. To też najcenniejszym piśmem na Mazurach, to „Głos Ewangelijny” wychodzący w Szczytnie i docierający do zapadłych wsi mazurskich.

„Głos Ewangelijny” przeznaczony jest wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb religijnych ludu. Natomiast „Mazur” również wychodzący w Szczytnie, to pismo o wyraźnym obliczu polskim, twarde stojące na gruncie jedności Mazurów z Narodem Polskim. Broni ono praw Mazurów jako ludu polskiego, stawia śmiało postulat odrębności polskiego kościoła ewangelickiego w Prusach Wschodnich. Ta praca obrony polskości Mazurów jest tępną przez Niemców. W prześladowaniu tem łączą się przede wszystkim władze i społeczeństwo niemieckie. To też lud mazurski kryje się ze swym „Mazurem”. Liczne są wioski mazurskie, gdzie jedyny egzemplarz „Mazura” jaki do wsi przynosił, czyta bezmała cała wieś pokroiwemu, jakby było zakazane.

Od tego stanu rzeczy na Mazurach odbija się dodatnio życie polskie na Warmii i Ziemi Malborskiej. Wprowadzie i tu istnieje ułask gospodarczy i polityczny. Ale tu warmijski i lud Ziemi Malborskiej ma sta re tradycje państwowości polskiej. Krzewią się na tej ziemi organizacje i instytucje polskie, myśl i kultura polska znajdują tu pełne zrozumienie. Nigdy bowiem nie zerwała się nie duchowa z resztą Polski, z Narodem Polskim.

Oprócz banków i spółdzielni rolniczych obok organizacji kulturalnych, istnieje i rośnie, mimo ucisku, szkolnictwo polskie. Ciężka walka o był, jaką stacza szkoła polska, hartuje i stwarza nowe, młode pokolenie polskie. Martyrologia dziecka i rodzica polskiego, to nie tylko karty Wszechnicy, to również roczniki szkół polskich na Warmii i Ziemi Malborskiej, przeniesione skargami i żalami rodziców na teron i ucisk gospodarczy spowodowały powstanie do szkół polskich. Mimo to życie kulturalne łączy sobie coraz nowe i więcej

plynie coraz bardziej wartkim strumieniem, skupia się w świetlicach, znajduje pokarm duchowy w coraz liczniejszych i coraz za sobniejszych bibliotekach ludowych, znajdują swój wyraz w towarzystwach śpiewaczych, gdzie pielęgnuje pieśń religijną i ludową.

Atak niemiecki idzie zdecydowanie w kierunku zgermanizowania młodzieży szkolnej i przedszkolnej. Gwałtem wciąga się młodzież pozaszkolną do organizacji hitlerowskiej młodzieży t. zw. „Hitlerjugend”, a młodzież szkolną do t. zw. „Jungvolk”. Deklaracje kanclerza niemieckiego i wodza o braku tendencji germanizacji mniejszości narodowych, o małej wartości elementów, które się germanizują, w Prusach Wschodnich nie obowiązują. Zgodnie ręka w rękę pracuje nad zgermanizowaniem ludności polskiej niemiecki ksiądz, niemiecki nauczyciel i niemiecki urzędnik. Pamiętne są słowa księdza biskupa warmijskiego w odpowiedzi na petycję parafjan sząbruczkich o przywrócenie nabożeństw polskich w ich parafji: przyznaje on wprawdzie, że starsi ludzie mówią i kochają język polski ale stwierdza, że młodzież i dzieci tych rodziców wzięły się już w niemiecki język i obyczaj dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek.

Tak mówił biskup katolicki w czasach kiedy na całym froncie niemieckim rozpętała się walka hitlerizmu z Kościołem Katolickim o duszę dziecka! Twierdzenie jednak księdza biskupa o zniemczeniu się młodzieży polskiej jest jedną z grubych omyłek, które popełnił. Odpowiedzią na to twierdzenie była wspomniana manifestacja tej młodzieży w dniu 15 stycznia 1935 w Olsztynie, gdzie blisko półmilionowa młodzieży polskiej twardo ślubowała, że nie da przegrześć mowy i nie da ziemi, skąd ród swój wywodzi. Zbigniew Czarnota.

„Artystyczne dni Berlina”.

„Artystyczne Tygodnie Berlina”, zorganizowane przez „Reichsmusikkammer” odbędą się w tym roku od 4 maja do 15 czerwca. Ich program ma na celu uczucie nie pamięci trzech wielkich kompozytorów niemieckich, a mianowicie Jana Sebastiana Bacha, Jerzego Fryderyka Händla i J. Henrika Schutza, których 150-tą, względnie — jeśli chodzi o ostatniego — 50-tą rocznicę urodzin i czasu uroczyste obchodzą w roku bieżącym.

Pierwszy tydzień (4—11 maja) poświęcony będzie Bachowi. W ramach tego tygodnia stany chór z kościoła św. Tomasa z Lipska pod dyrekcją prof. Straube i z udziałem znanego kolofńskiego organisty, prof. Boella wykona w berlińskim kościele garnizonowym szereg kantat religijnych mistrza. Zaś w Akademii Opery profesorowie Edwin Fischer i Wilhelm Kempff wykona „Koncerty Prandl” berlińskie. Pecha na fortepian: orkiestra filharmoniczna wykona „Pasje św. Mateusza”.

Międzynarodowy kongres Medycyny Pracy.

W dn. 22—26 lipca 1935 r. odbędzie się w Brukseli VII Międzynarodowy Kongres Medycyny Pracy. Obrady Kongresu będą się odbywały w 3 sekcjach nad następującymi zagadnieniami: Sekcja A: wypadki w pracy. 1. Późne następstwa urazów czaszki. 2. Urazy ręki i palców. Sekcja B: choroby zawodowych. 1. Walka z pyłem przemysłowym 2. Działanie chorobotwórcze gazów kopalnianych. Sekcja C: mieszana. 1. Objektywne znamiona bólu. 2. Porażenie elektryczne.

Językami oficjalnymi Kongresu są: język angielski, francuski, niemiecki i włoski. W Kongresie Medycyny Pracy mogą brać udział lekarze, jako uczestnicy rzeczywiste — nielkarze jako uczestnicy obserwatorzy oraz osoby z rodziny, towarzyszące.

Małżeństwo i długowieczność.

Wnioski z ogólnego spisu ludności w Niemczech.

W Niemczech przeprowadzono niedawno ogólny spis ludności. Dane wyprowadzone na podstawie wyników spisu dają niezmiernie interesujący obraz społeczeństwa Niemiec.

Przedewszystkiem więc okazuje się, że Niemcy się starzeją. Spadek liczby urodzeń w tym kraju powoduje automatycznie zmniejszenie się liczebne roczników młodszych, a co zatem idzie obniżenie procentowe młodych w stosunku do ogółu ludności.

W okresie od 1910 roku do 1933 odsetek ludności w wieku od lat 14 spadł z 32

Świat szybko dąży do przeludnienia... Czy produkcja środków żywności podąży za przyrostem ludności?

Sprawa przyrostu naturalnego ludzkości jest tak niesłychanie ważną dla wszystkich prawie narodów świata, że zajmują się nią nie tylko poszczególne uczeni, lecz społeczeństwa i rządy.

Dla Polski nie posiadającej własnych terenów, na których nadwyżkę ludności możnaby lokować, sprawa ta, ze względu na wielki przyrost naturalny, jest kwestją ogromnego znaczenia państwowego.

Wielu uczonych zadawało sobie trud obliczenia, jak wielu ludzi może się pomieścić na naszym globie. Możemy przyjąć, że dzienny przyrost ludności na całym świecie wynosi okragło 50,000 ludzi. Według przybliżonego obliczenia w roku 1934 zaludnienie wynosiło okragło 2 miljardy.

Według najnowszych obliczeń w r. 2000 na kuli ziemskiej będziemy mieli 4 miljardy, a w r. 2500—2200 — 8 miliardów ludzi. W tych warunkach w jakich się dziś znajdujemy 8 miliardów jest maksymalną cyfrą, jaką ziemia wyżywić może: właściwie zaś opierając się na ścisłych rachunkach ziemia wyżywić może niewiele więcej niż 6 miliardów.

W przypuszczeniu, że świat może pomieścić tych 8 miliardów ludzi, obliczmy, na jakich terytorjach na których życie w ogóle jest możliwe, mogłyby te ludy zamieszkać i wyżywić się, które terytorja i w jakich ilościach mogą przyjąć napływających.

Obecne zaludnienie	Ile może wyżywić.
Azja 1 miliard 38 milionów	1 miliard 700 milionów
Europa 484 „	600 „
Ameryka 226 „	3 miljardy 100 „
Afryka 144 „	2 miljardy 300 „
Australja 9 „	400 „

Przypuszczając dalej, że stosunki między narodami będą stale pokojowe, możemy przyjąć, że 6 miliardów ludzi będzie mogło pomieścić się bez niebezpieczeństwa

wywołania wojny wszystkich przeciwko wszystkim, o zdobycie środków żywności. Ziemia Europy, zachodniej i centralnej mogą wyżywić tylko 275 milj. ludność zaś tych ziem, wynosi 235 milj. posiada, już zatem nadwyżkę 40 milionów.

Wyżywienie tej nadwyżki jest możliwe dzięki stosunkowo łatwemu przetrucaniu nadwyżek produkcyj z krajów słabej zaludnionych. Przed r. 1914 przeludnienie Europy zachodniej nie było groźne.

Bezrobocie w Anglii i Niemczech z jednej strony, z drugiej zaś strony niepowstrzymany pęd emigracyjny, który przede wszystkim ogarnia Włochy i Polskę są faktami tak wymownymi, że trudno przejść nad nimi do porządku dziennego.

Widzimy identyczny pęd emigracyjny, nawet w jeszcze bardziej wyraźnej formie w krajach azjatyckich, niezwykle gęsto zaludnionych, jak Chiny i Japonia, gdzie olbrzymie masy bezustannie przekraczają granice i zapelniają coraz szybciej kraje sąsiednie.

Co stanie się, gdy osiągniemy maksymalną cyfrę 8 miliardów ludności?

Tu trzeba pod uwagę wzmrost rocznej produkcji środków żywności przy intensywnym gospodarce. Jeżeli przyjmemy za podstawę wydajność ziemi uprawnej w starożytności, to wprost fantastyczne wydadzą się ram rezultaty postępu w ostatnich 100 latach. A postęp ten jest coraz

szybszy i może zapewnić wielokrotne zwiększenie się światowej produkcji środków żywnościowych.

Stale wzrastające udoskonalenie techniki pozwala również przypuszczać, że nadejdzie czas, kiedy prawie cała ziemia będzie mogła być eksploatowana i odpowiednio użytkowana.

Już dziś projektują urządzenia sztucznych wysp na oceanach. Wyspy te mają narazie służyć do lądowania samolotów. Myśli się jednak, również o zaplanowaniu tych stacyj lotniczych w budynki mieszkalne, hotele, ogrody.

Cóż przeskodzi, by przy odpowiednim rozwoju techniki pokryć oceany i morza całą siecią sztucznych wysp, które produkować będą zboże, owoce, jarzyny? Ilość ziemi przy brzegach niektórych kontynentów i wysp można będzie również osuszyć i zamienić na urodzajne pola.

Natomiast zapomocą budowy kanałów i nawodnienia można zamienić w urodzajne tereny miliony kilometrów kwadratowych w Saharze. Gobi i innych pustyniach.

WYKOPALISKA POD BYDGOSZCZĄ.

W Solcu kujawskim pod Bydgoszczą na terenie, stanowiącym własność budowniczego Schillera, natrafiono w czasie robot polnych na szereg przedmiotów, pochodzących z ubiegłych stuleci. Wydelegowano na miejsce kustosz muzeum miejskiego Borucki po stwierdzeniu, że znalezione przedmioty rzeczywiście przedstawiają wartość muzealną, przeprowadził dalsze poszukiwania, które wydały obfity plon. Znalezione przedmioty pochodzące z rozmaitych epok, a mianowicie, od epoki kamienia (2000 lat przed Chrystusem) do 17-go Epokę kamienną reprezentuje czekan z glazowanego kamienia o typie północnym. Z 10 wieku pochodzi podkółka do buta z trzema zadziarami. Reszta wykopalisk pochodzi z czasów szwedzkiego najazdu na Polskę. Są to odłamki kafli, pokrętyłony gburą zieloną, czerwoną, niebieską i szarą z inicjalami I. H. S., matryce garncarskie, gąsior na pokrycie dachu z wyobrażeniem zwierzęcej głowy, ostrogi, wędzidło, cyrkle nożyc, różne okucia i t. p. Natrafiono również na drewniane belkowanie spalone do połowy, pochodzące również z czasów szwedzkiego najazdu. Dalsze poszukiwania wszczęte zostaną na jesieni, po zbiorze z siewów. Obecnie badanie znalezionych przedmiotów prowadzi prof. Zakrzewski z Poznania.

ponad lat 65. Okazuje się, że na terenie Niemiec zamieszkuje obecnie 410 osób w wieku ponad 100 lat, przyczem przeważają tu kobiety jest ich bowiem 302, mężczyzna zaś 108. Kobiety zatem żyją dłużej od mężczyzn. Wśród 100-letnich mężczyzn zaledwie 11 było nieżonatych — kobiet zaś niezaślubionych — 43. Stanowi to minimum bo sięgających wieki 10 proc. odsetek.

Czyżby małżeństwo tak dobrze wpływało na długowieczność?

SULTAN ZŁAZŁ SIĘ SARY BERNHARD. PODSTĘP WROGÓW SŁYNEJ ARTYSTKI.

Abdul - Hamid, ostatni władca absolutny Turcji choć panował 33 lata, był dla ogółu i opinii nietykalny tureckim człowiekiem otoczonym tajemnicą którego charakteru myśli zamierzeń nie znał nikt, prócz kilku osób z najbliższego otoczenia. Despotą, nie dowerzającym nikomu pozostającym w cieniu w obawie o swoje życie przed imaginowanymi zamachami, krył się w cieniu wysokich murów niedostępnych dla śmiertelnych Yildiz Kiosku.

Od czasu do czasu udawało się przeniknąć do „kryjówki” sultańskiej nielegalnym Europejczykom, którym otwierały drzwi Sezamu protekcje wpływowych osobistości lub sława i rozgłos talentu.

Do takich szczęśliwców zaliczyć się mógł znakomity aktor francuski, Coquelin młodsi, który brał udział w przedstawieniu na scenie teatru sultańskiego (nrwastnena) w Yildiz - Kiosku Coquelin zyskał sobie sympatię i uznanie Abdul - Hamida, który w „ohar” do niego wspaniałemu przedstawieniu i odznaczył orderem Medjdzie.

Przybył architekt Abdul - Hamida Yanko - Bey onowiadł w swoich wspomnieniach z czasów niepodległej władzy sultana przynajmniej takich był ofiarą w 1893 r. słynna aktorka, Sarah Bernhard, odwyła w Konstantynopolu. Ambicją Sary Bernhard było

uzyskanie audiencji u sultana i pozwolenie odegrania jednej ze swych ról na scenie prywatnego teatru Abdul - Hamida.

Przyjeżdżając do Konstantynopola z kompanią ambasadora francuskiego. Ale na tem się też skończyło. W dalszych jej próbach spotykały gwiazdę Komedji Francuskiej same zawody i afronty.

Yanko - Bey, który się cieszył względami sultana oraz Munir Pasza, ochmistrzy dworu, obiecali: Sarze Bernhard, że będzie mogła ujrzeć zbliża Abdul - Hamida, podczas Selamliki, gdzie udawał się on co piątek do meczetu Hamidie. W powozie udała się aktorka w towarzystwie przydanego jej tłumacza z ambasady francuskiej na Selamlik. Ale przy wejściu na galerję zarezerwowaną dla dyplomatów i zaproszonych gości, adjuantai sultana, Mehmed i Riza Beyowie odmówili Sarze prawa wejścia, powołując się na to, iż niema jej nazwiska na liście osób zaproszonych. Nie pomyślała nawet kartka polecająca ambasadora. Artystka wstąpiła spowrotem do powozu i kazała się zawieźć do ambasady, gdzie zamierzała złożyć skargę na wrzadzony jej afront. W drodze powoz jej skrzyżował się z dala-cem do meczetu nowozem w którym siedział Yanko - Bey i Munir Pasza. Dostrzeższy obu dostojników rzuciła artystka kawałek rozkaz zatrzymania powozu i, płonąc z oburzenia krzyknęła:

„Wasz sultan jest ordynusem”.
Jeszcze dwa razy podejmował adjuantai talentu Sary i jej przyjacieli próby przedstawienia znakomitej artystki na dworze Abdul - Hamida. Ale wszystkie ich wysiłki rozbiły się o mur oporu i niechęci. Nikt

nie wiedział czemu przypisać ten opór Abdul - Hamida, który naogół dość chętnie przyjmował w Yildiz - Kiosku artystów europejskich.

Dopiero gdy Sara Bernhard opuściła już stolicę nad Bostorem, wyjaśniła się tajemnica osobliwej taktyki Abdul - Hamida. Otóż pewna drugorzędna aktorka paryska, w przeddzień wyjazdu Sary Bernhard do Stambułu, wiedziawszy zazdrośnie napisawszy list do sultana w którym odręczyła go o rzekomych zamiarach Sary odebrać sobie życia na scenie, gdy będzie występować przed władcą Wschodu.

Podejrzliwy Abdul - Hamid, któremu do starżono ów list, doszedł do wniosku, że „osoba tak zwiadowana” może się zdrówić na podobny czyn. A jeśli tak — „niechaj to będzie gdzieś indziej”.

Tak onowiadła o tel. artystce przynajmniej Yanko - Bey, do którego uszu doszła wiadomość o wersji w jakiej czas na wyjeździe Sarv Bernhard z Konstantynopola.

Pośmiertna rehabilitacja niefortunnego włoskiego wodza.

Przedstawiciele Anglii i Francji złożyli w imię na grobie marszałka Cadorna, byłego dowódcy wojsk włoskich w czasie słynnych bitew nad rzeką Isonzo. Gen. Luigi Cadorna zostaj szefem włoskiego sztabu głównego dosłownie niemal w wgniję wybuchu wojny światowej.

Jak wiadomo Włochy nie od razu przystąpiły do Ententy. Austriacy wahałi się z usępstwami. W rezultacie, 23 maja 1915 r. — niemal w rok po wybuchu wojny światowej — wypowadziały Włochy wojnę Austro - Węgom. Wódz armji austriackiej arcyksiążę Eugeniusz stawiał Włochom o tyle skuteczny opór że front oparł się o rzekę Isonzo i miał tam szereg miesięcy się zatrzymać.

Pierwsze cztery bitwy nad Isonzo odbyły się w 1915 r. Rok 1916 przynosi dalszych 5 bitew nad Isonzo.

Po dziewiętej bitwie nad Isonzo (31 października — 2 grudnia) nastąpiła dłuższa, bo aż 6 miesięcy, „pieredyska”.

W maju 1917 roku odbywa się dziesiąta bitwa. Sierpień tegoż roku przynosi jedenaśc. trwająca 13 dni bitwę nad Isonzo. Napór włoski był potężny. Sztab austriacki zwrócił się o pomoc do Niemiec. Poczyniono wszystkie niezbędne przygotowania i o 4 października 1917 r. rozpoczęła się 12. tym razem katastrofalna dla armji włoskiej bitwa na Isonzo.

Po huraganowym ogniu artyleryjskim spadła na nieryzygowanych Włochów na linii Flitsch - Karfreit - Tolmeina lawina. Ani opór wojsk włoskich ani rozpacze wysiłki gen. Cadorna na nic się nie zdały. Front nad Isonzo

Wspaniałe wyniki organizacji CAŁY ŚWIAT WSPÓŁPRACUJE nad stworzeniem każdego samochodu.

Szerogą pracowała ludzkość nad możliwością stworzenia samochodu. Setki wynalazców, tysiące ulepszeń i prace długich lat składała się na podstawy, z których wyrósł samochód w obecnej swej postaci.

Spójrzmy więc — w pewnym schemacie typowym skrócie — na tę interesującą drogę, na której przebiegają etapy narodzin samochodu:

Gdzieś w Szwecji. Rosji Sowieckiej, Belgji lub Indjach czy innych krajach obrzymie maszyny wydobywają rudę żelazną. W Kanadzie. Chinach lub koloniach angielskich wydobywa się rudę miedzi, w Boliwji lub Indjach Holenderskich kopie Malajczyk rudę cyny. Na

Sumatrze zbiera się w pocie czoła sok z drzewa gumowego, aby po licznych procesach chemicznych i mechanicznych stworzyć oponę na koła samochodowe. W Indjach tubylec zbiera len zwany „ramją”, aby z niego utkać materiał do sprężenia samochodu; rtec daje Hiszpanja, trawę morską Japonia itp. Jednym słowem cały świat współpracuje, aby stworzyć samochód.

Wszystkie te materiały przerabiają specjalne fabryki i zakłady, a dopiero jako produkt w surowym stanie przyjeżdża do fabryki samochodów. Tu zaczyna się uszlachetnianie i precyzyjne obrabianie części. Tu walcą korbowy, dostarczony w stanie zupełnie surowym obrabia się kilkakrotnie na rozmaitych tokarkach, frezarkach, czy szlifierkach, poczem zamknięty w futerał kamionkowym, w którym krąży woda — wędruje do pieca, gdzie hartuje się. Po wyjściu stąd bada go się najbardziej dokładnym przyrządem specjalnym, czy odchylenia w dokładności obróbki nie przekraczają maksimum dopuszczalnej tolerancji.

Warto zaznaczyć, że precyzja czynności mierzających wymaga takiej dokładności, że już

samo przybliżenie się człowieka mogłoby spowodować niedokładność. Dlatego też w niektóre instrumenty mierzące są stale otoczone ścianami szklanymi, aby nie dopuścić do zmian temperatury, uniemożliwiającej mierzenie, często wymagające dokładności do jednej czterech setnej części milimetra.

Automatycznie obrzynie wiertaki wiercą równocześnie po cztery do osmiu otworów o średnicy ponad 50 mm w surowych blokach cylindrów, w dwóch — trzech minutach. Obrzynie prasy jednym uderzeniem do tysiąca tonn ciężaru wyciskają w sekundach z półcentymetrowej blachy stalowej okrągłe profilowane bębny hamulcowe lub z cienkiej blachy blotniki, albo też

całe drzwi do karoserji krytych. Wszystkie te części montuje się potem razem w zespolu, na t. zw. taśmach kolejkach lub pasach w poszczególnych halach. Włęcz w hali silników montuje się części motorów w kompletne zespoli, aby je potem przez szereg godzin poruszać prądem elektrycznym dla wypróbowania. W hali skrzynek biegów montuje się na taśmie skryzinki poszczególnych typów; w innej hali składa się pomosty tylnie. Oczywiście taka specjalizacja roboty prowadzi do nadzwyczajnej sprawności, która wynika z tego, że jeden robotnik przez całe lata wykonuje jeden i ten sam ruch. Działa to na niego może niekorzystnie — jednakże wyrabia takie maksimum sprawności, na jakie maszyna nie często może się zdobyć.

W podobny sposób — na wyższej kondygnacji — montuje się karoserje rozmaitych typów. Elektryczne maszyny doszycia zeszywiają ze sobą automaty, wykrojone przez inne automaty, części skó

ry lub sukna. W dziale tym zreszta stosunkowo najwięcej widzi się bezpośredniej pracy ludzkich rąk, zwłaszcza przy robotach tapicerskich, rymarskich i malarskich.

Produkty tych wszystkich hal specjalnych płyną w kierunku głównej hali montażowej — najciekawszej części fabryki samochodowej. Hala taka miecwa czasem długość dochodząca nawet do tysiąca metrów. Jakkolwiek w hali tej pracują setki ludzi — nie widać niktogo w ruchu, wszyscy stoja cały czas roboczny na jednym miejscu. Natomiast widać tylko ruch rozmaitych środków transportu ze spólów, które wędrują na pasach ruchomych na pojedynczych szynach zawieszonych w powietrzu na łańcuchach itp. Wszyskio łączy do środkowej taśmy — do obrzyniego chodnika — wezła — ciągnącego się przez środek hali.

Na początku tej taśmy leży rama podwoza.

Gdzieś z powietrza przybywa chłodnica, która w tej chwili robotnik obrzy wazy do ramy, przytwierdza. W dalszym ruchu narastają blotniki, w chwili e potem podsuwają automaty i wykwalifikowane rece os przednią, dalej znowu na łańcuchu u góry wiszący siłnik opada na amę i przez trzech robotników w ciągu minuty zostaje przytwierdzony dokładnie na należnym miejscu.

W niewielkiej wędrowce podwozie zupełnie zmontowane dochodzi do miejsca, w którym przez otwór z piętra wyżej zróaw opuszcza

gotową karoserję. I znowu trzech ludzi chwytają w trzech miejscach karoserję i momentalnie umieszcza ją dokładnie na przeznaczonym miejscu. Parę srub, nakrętek lub nitów, samochód kompletnie gotów sę przy drzwiach, przeznaczonych do pierwszego wyjazdu. Normalnie, a czas potrzebny na montaż całego samochodu w nowszych warunkach wynosi

około 40 minut.

czas zaś potrzebny na montaż, począwszy od poszczególnych części aż do wykończenia wozu, wynosi około 4 godzin.

Tak zrodzony samochód, stojący w drzwiach wyjazdowych, otrzymuje swą pierwsze pożywienie, t. j. benzynę. W chwili potem odbywa specjalny mechaniczny inspekcje, czyli kontrolę wszystkich organów, które w zmontowanym samochodzie są widoczne i dosępne. Jeżeli opinia jego jest korzystna, samochód otrzymuje na przedniej szelbie odpowiednie znaczek i zaraz potem siada mechanicznie do kierownicy dla sprawdzenia, czy i w ruchu samochód nie ma przeszkód. Po tej kontroli, odbywanej na przestrzeni kilku kilometrów, przeważnie na terenie doświadczalnym fabryki, samochód opatrzone drugim znakiem, wędruje do składu gdzie

gotów jest do wysyłki.
Tak w odrębnych warsztach wywioda organizacja pracy w średniej fabryce samochodowej.

POZŁACANE CZERWONCE.

Instytut własności prywatnej w Sowietach

Moskiewski korespondent „Neue Freie Presse”, N. Basseches w ostatniej swej korespondencji zajmując się sytuacją rolnictwa sowieckiego. W korespondencji przedewszysciem stwierdza, że sowiecki rolnik w coraz większej mierze występuje na czotę po tyo mych i gospodarczych interesów ZSRR. Przedewszyskiem dla rolnictwa zmieniła ordynację wyborczą i konstytucję, ogłoszono równouprawnienie obywatelskie i t.

Basseches podaje zabawną i charakterystyczną anegdotę o bicju sowieckiej monety. Kiedy zaczęto wybijać złotem pokryte, czyli... pozłacane czerwonce, monety te formą i rzezbą przypominały przedwojenne pieniądże. Ale chłop był oburzony: młot, symbol robotnika przecinał na monecie sierp — symbol rolnika. Mówiono o tem i na zgromadzeniach. Ostatecznie więc, kiedy zaczęto bic dalsze monety, sierp przecinał młot.

Korespondent „Neue Freie Presse” zaznacza dalej, że rolnik sowiecki przeniknięty ideą własności prywatnej i wykazuje tendencje w kierunku gromadzenia majątku. O ile chodzi o to ostatnie, to i rząd popiera te tendencje, starając się jakoś powiązać interesy publicznej i prywatnej własności rolniczej. Instytut własności prywatnej stał się podstawową oznaczeniem. W okresie tym, kiedy wolał pod adresem rolników:

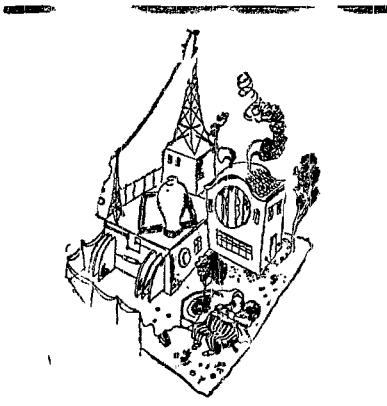
„Wzbożacie się”.
Zasada ta, dążenia do dobrobytu indywidualnego, stała się obecnie znowu kierowniczą myślą oficjalnej polityki.

Według nowej ustawy, każdemu rolnikowi przysługuje prawo chowania pewnej ilości bydła, posiadania pasiek itp. Normy te go majątku są dosyć wielkie. Dużo lat jednak upłynęło, zanim rolnicy praktycznie mogli stać się właścicielami bydła domowego w dozwolonych granicach.

Basseches ostatecznie dochodzi do wniosku, że władze nie będą w stanie zapobiec rozszerzaniu się prywatnej własności. W niektórych kolchozach chłopci tychże przedko dojdą do „norm” indywidualnej własności, a wówczas powstanie problem nowy: czy rolnicy nie będą starali się usunąć granic własności, ustanowionych przez ustawę? Ustawa mówi o „wiecznych” postanowieniach, ale czy pozostaje na wielki to, co przewidyje ustawa?

W najbliższym przeto czasie rolnictwo sowieckie ma być zadowolone nowym uregulowaniem prawa własności. Basseches wyraża jednak obawę, że potem, kiedy osiągnięta zostanie granica tego prawa, wyonlia się nowe problemy i

Wydaje się nowa walka.
Zdaniem dziennikarza austriackiego do tego czasu sowiety będą miały sposobność przygotować się faktycznie. Proces ten będzie bowiem trwał kilka lat.



Słuchacz radia wybudował willę.

PODSŁUCHANE

POŻĄDANY DESER.
— Karolku — zapytuje s. — strzeżna ciocia i emc. a t. zw. „spadkowa ciocia”, rodziny — co będzie u was dzisiaj na obiad? Bo trzeba ci wiedzieć, że jestem dzisiaj do was zaproszona.
— Nie wiem, ciociu, co będzie na obiad, ale na deser będą napewno twarde orzechy. Sam słyszałem, jak tataś mówił do mamusi, że z ciocią będzie dzisiaj twardy orzech do zgryzienia.

ZIMNA KREW.
W wielkim hotelu wybuchł pożar. Mieszkańcy w popłochu opuszczają płonący gmach. Tylko jeden z nich spokojnie podchodzi do strażaków, zajętych gaszeniem ognia i mówi:
— Najważniejsze to zachować przytomność myślu. Podczas gdy wszystkich ogarnęło przerażenie, ja jeden zostałem spokojny. Zawiązałem starannie krawat, zapaliłem kamizelkę i mały narkę, włożyłem melonik, zapaliłem cygaro i nie spiesząc się, wyszedłem z pokoju, stojącemu już w płomieniach. Grunt to zimna krew!
— Słusznie — odparł strażak — tylko dla czego nie włożył pan również spodni?

Zawodowe choroby skóry.

Taczom szewcom i komnarzom grozi rak

Według statystyk niemieckich i angielskich znaczną część wszystkich chorób skóry posiada tło zawodowe, t. zn. wywołane one pod wpływem czynników szkodliwych, związanych z pracą zawodową człowieka. Występują w rozmaitych postaci i w różnych zawodach. Do najczęstszych należą oparzenia, wywołane czynnikami cieplnymi, światłem i środkami chemicznymi, na drugim miejscu występują choroby zakaźne skóry, dalej nowotwory i t. zw. choroby uczuleniowe skóry.

Choroby te spotyka się we wszystkich grupach zawodowych. I tak np. u hutników bardzo często są oparzenia piynnym szkłem lub metalem, bardzo uporczywe i trudne się gojące. U rzeźników, rakarzy, kuśnierzy, szcztokarzy, występuje wąglik skóry, powodujący prawie zawsze śmierć. U robotników kanałowych i szmaciarzy ropne zakażenia skóry. U kominiarzy tkaczy, szewców — rak, wywołany działaniem drażniącym sadzy, dziegciu i analiny, obok stałych urazów mechanicznych. U weterynarzy i służby folwarczej — nosaczyna i t. zw. grzybi ce skóry. U malarzy i lakierników — wyprsk skóry itp.

uporczywe, a leczenie ich, po rozpoznaniu, musi się rozpocząć od usunięcia czynnika szkodliwego. W przeciwnym wypadku leczenie jest bezskuteczne, a lekarz bezsilny. Choroba ciągnie się całemi latami, naraża na obrzynie koszty ubępczalne i czynie oraz pozbawia człowieka pracy. Ażeby skutecznie zwalczać choroby skóry, należy utworzyć ośrodki lecznicze, prowadzone przez lekarzy, dobrane obznajmionych z tą niezmernie ważną dziedziną chorób. Powinny one powstać przy wszystkich większych ubezpieczalniach, co zaoszczędziłoby wiele kosztów środowianych nieracjonalnym leczeniem chorób zawodowych skóry.

Równoległe do tego należy zapoczątkować akcje zapobiegawczą na terenie tych warsztatów pracy, w których występują choroby zawodowe skóry. Często proste i tanie środki ochronne zabezpieczają robotników przed chorobą. I tak np. noszenie sztylp azbestowych przez hutników zapobiega oparzeniom, które występują głównie na przedudziu. Noszenie rękawic chroni ręce przed substancjami żrącymi. Czystość, natryski po pracy i zmiana odzienia chroni przed zakażeniem i substancjami, drażniącymi skórę.